

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki w z. Tadeusz Kraszewski, gospodarczego i giełdowego dr. M. Chełmickowski, wiadomości potocznych Wiktor Ujma, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda

Nr. 380

Poznań, piątek dnia 21 sierpnia 1931

Rok XXVI

Pogotowie wojenne Niemiec

Dwanaście lat minęło od chwili, gdy Niemcy, omijając zrećnie klauzule pokojowe traktatu wersalskiego, rozpoczęli tworzenie pogotowia wojennego państwa na podstawach nowych, a zupełnie sprzecznych z nakazaniem im rozbrojeniem. Sprawą tą zajmowała się wielokrotnie prasa zachodnia i polska. „Times” londyński poświęcił jej nawet artykuł pod wymownym tytułem „Fiction and truth” — fikcja a prawda. Ujawniło się w tym okresie czasu dość materiału do podsumowania dokonane go przez Niemców wysiłku wojennego i postawienia odpowiednich wniosków.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że wojna tegoczesna wykracza daleko poza ścisłe granice siły zbrojnej, wciąga pośrednio do walki wszystkie siły duchowe narodu i jego środki materialne. Przygotowanie zatem państwa do wojny jest obecnie zadaniem nietylko polityków, finansistów oraz strategików, ale i kierowników duchowych narodu, oraz przedstawicieli przemysłu, rolnictwa, handlu, komunikacji.

Wyrazem całokształtu tej pracy jest plan obrony państwa, tajny naturalnie, ale tylko do pewnego stopnia, znaczna część przygotowań musi być z powodu ich charakteru zawczasu ujawniona. De iure niema w Berlinie Rady Obrony Państwa, ale de facto działalność jej objawia się we wszystkich dziedzinach życia państwowego, istnieje więc ona i łatwo ustalić jej siedlisko — ministerjum Reichswehry, zatrudnia ono więcej funkcjonariuszy, niż dawna centrala półmilionowej armii cesarskiej.

Ujawnione przygotowania Niemiec do wojny obejmują następujące działy:

Urobienie ducha narodu. Pracują nad tem wszyscy, poczynając od nauczyciela, a kończąc na strategiku. Przewodnim motywem patriotycznym jest nienawiść do Polski, a objawy jej narastania obserwujemy coraz częściej. Uczucie to uzasadnia wymownie wybitny twórca Reichswehry, gen. Seeckt, w swem dziele: „Wege der deutschen Aussenpolitik” zdaniami: „We wszystkich kwestjach niemieckiej polityki zagranicznej Polska musi być zawsze uważana za zasadniczego, bezwzględniego przeciwnika. Liczyć się z możliwością porozumienia z nią należy do rzeczy niezrozumiałych...”

Utworzenie siły zbrojnej. W granicach zakreślonych traktatem pokojowym potrafili Niemcy utworzyć wzorową kadrę dowódców — instruktorów. Na siedmiu szeregowców wypada jeden oficer, a każdy żołnierz odpowiada przygotowaniem podoficerowi zawodowemu innych armij. Kadra ta przy pomocy Schupo i rezerw Reichswehry (co roku urlopuje się z szeregów 15 tysięcy ludzi) może w ciągu 6—8 dni wystawić armję, liczącą 300 tysięcy ludzi. Oprócz tego posiadają Niemcy olbrzymie rezerwy w postaci różnych stowarzyszeń quasi - sportowych, które są właściwie lekko zakapturzonemi formacjami wojskowemi. Jeden Stahlhelm liczy przeszło milion członków.

Przesilenie rządowe na Węgrzech

Hr. Bethlen o swej dymisji

Budapeszt, 21. 8. (PAT). Obarczony misją tworzenia nowego gabinetu, hr. Karolyi prowadził dziś dalsze narady z szeregiem przywódców politycznych. M. in. hr. Karolyi odbył rozmowę z hr. Bethlenem, dalej z b. ministrem spraw zagranicznych Walcko, z prezesem zarządu stronnictwa zjednoczonego Pesthym oraz z ministrami Zsitvayem i Wekerlym.

Poza tem w życiu politycznym panuje całkowity spokój, gdyż w dniu Św. Stefana Węgry obchodzą swe święto narodowe. Kilkadziesiąt tysięcy osób, z których wiele przybyło z prowincji, brało udział w tradycyjnej procesji, w czasie której obnoszone są relikwie św. Stefana. Popołudniu i jutro rano dzienniki nie ukazały się z powodu święta narodowego.

Budapeszt, 21. 8. (PAT) W dniu dzisiejszym deputacja stronnictwa zjednoczonego z przewodniczącym stronnictwa Pesthym na czele złożyła wizytę hr. Bethlenowi, prosząc go, aby jeśli nawet nie pozostanie u steru rządów, nie wycofywał się od udziału w kierownictwie politycznym stronnictwa. Hr. Bethlen odpowiedział, iż dymisja jego spowodowana została względami politycznymi. Gdybym nie był przekonany — mówił hr. Bethlen

— że kraj w obecnej sytuacji finansowej posiada wszelkie dane po temu, aby przezwyciężyć ostatecznie trudności, wówczas uważałbym za swój obowiązek pozostać na posterunku. Po dałem się do dymisji w przekonaniu, że w obecnych warunkach ekonomicznych stojące przed nami problemy zostaną łatwiej rozwiązane przez rząd, nieobciążony należąciami do przeszłości rozbieżnościami na tle osobistym. Pragnę pozostać czynnym członkiem stronnictwa, które proszę o podtrzymywanie wszystkimi siłami hr. Karolyiego, jak to sam obecnie czynię.

Budapeszt, 21. 8. (PAT). Desygnowany kandydat na premiera hr. Karolyi usiłuje pozyskać dla resortu gospodarczego socjalistów, którzyby cieszyli się zaufaniem nie tylko stronnictw rządowych ale i całego kraju. Do nowego rządu wejść mają również niektórzy członkowie poprzedniego gabinetu. Nie jest wykluczone, że ulegając życzeniom kraju, hr. Bethlen, o ile mu pozwoli na to stan zdrowia, wejdzie do rządu w charakterze min. spr. zagr. Hr. Bethlen miałby po przyjęciu teki spr. zagr. do czasu poprawy swojego zdrowia wziąć dłuższy urlop.

Skandal polityczny w Berlinie na tle zamachu kolejowego pod Jüterbog

Kompromitacja organu hitlerowców, zarzucającego dokonanie zamachu policji kolejowej

Berlin, 21. 8. (PAT). Wystąpienie hitlerowskiego „Angriffu” z zarzutem że zamachu kolejowego pod Jüterbog dokonali członkowie Reichsbanneru, wywołało aferę o charakterze skandalu politycznego. Dla poparcia swoich podejrzeń „Angriff” cytuje in extenso list, otrzymany rzekomo od związku policjantów kolejowych, w którym mowa jest o tem, że t. zw. formacje bojowe Reichsbanneru urządziły zamach na pociąg pod Jüterbog celem dokonania kradzieży broni, znajdującej się w pobliskim magazynie Reichswehry. Sprawcy zamachu, utrzymuje list, oczekiwali, że uda im się zaalarmować wybuchem straż Reichswehry i wśród ogólnego zamieszania zabrać z magazynu znaczne ilości broni i amunicji. Ze strony urzędowej stwierdzono, że organizacja w rodzaju związku policjantów kolejowych zupełnie nie istnieje. Równocześnie zarząd naczelny Reichsbanneru ogłosił protest przeciw inwektywom hitlerowskiego organu.

Wątpliwem jest bardzo, by ewentualni przeciwnicy, posiadający armję ogólnego powołania, potrafili ją zmobilizować w tak krótkim czasie, może to więc ułatwić Niemcom wykonanie kanonu ich strategii — energicznej ofensywy, mającej na celu rozbicie nieprzyjaciela, jeszcze nie gotowego do walki.

Bardzo pouczające były zeszłoroczne manewry niemieckie we Frankonii, dokonane wobec zaproszonych attachés wojskowych z wyjątkiem francuskiego, belgijskiego i polskiego. Po za dwoma dywizjami piechoty i dywizyj kawalerji brały w nich udział sztaby nieistniejących dywizyj z pełnym aparatem dowództwa i łączności, tworząc szkielec armji, znacznie przewyższający granice, zakreślone traktatem wersalskim. Wyposażono ją nawet w zakapturzoną

ogólnie zwraca uwagę, że już od kilku dni zarówno hitlerowcy, jak i komuniści, którzy w prasie swojej wzajemnie posądzały się o udział w zamachu, poczęli atakować policję kolejową, przypisując jej dokonanie zamachu. Zarząd kolei Rzeszy wdroży niezwłocznie dochodzenia, aby stwierdzić, czy istotnie list zawierający oskarżenia przeciw członkom Reichsbanneru, pochodzi z kół straży kolejowej. Nadprokuratorja w Poczdamie oraz berlińska policja kryminalna stwierdzają zgodnie, że żadna z dotychczasowych posłak nie prowadzi do kół Reichsbanneru.

Berlin, 21. 8. (PAT). Śledztwo przeprowadzone z polecenia kierownictwa kolei Rzeszy wykazało, że list ogłoszony wczoraj wieczorem przez hitlerowski „Angriff”, nie pochodzi z kół t. zw. straży kolejowej. Redakcja „Angriffu” przyznała sama wobec delegata kolei Rzeszy, iż padła ofiarą mistyfikacji.

ciężką artylerję i także czołgi, wzbrojone Niemcom. Można być pewnym, że ta pozorna technika będzie w chwili odpowiedniej zastąpiona prawdziwą, i to w maksymalnej ilości, przecież angielski generał Morgan, członek komisji kontrolującej, stwierdził obecność w Królewcu 4 tys. dział ciężkich. Posiada ich również niemiecka flota wojenna kilka razy więcej, niż tego potrzebuje uzbrojenie statków. Co się zaś tyczy czołgów, no, to niedawno został ustalony fakt ich tajnej fabrykacji w Niemczech.

Organizacja lotnictwa. Wojtkowa organizacja jest wzbrojona, ale cywilna osiągnęła wysoki stopień rozwoju i dzięki swej konstrukcji może być po zastosowaniu pewnych nieznacznych przeróbek użyta do wykonania

różnych zadań wojennych. Oprócz tego posiadają Niemcy na terytorjum sowieckim szereg fabryk samolotów wojennych Junkersa, kształcą tam również pewnych specjalistów.

Wojna gazowa. Przemysł chemiczny, produkujący gazy trujące, znajduje się na wysokim poziomie. Wojsko i stowarzyszenia sportowe ćwiczą się w długotrwałem przebywaniu w maskach. Olbrzymie składy masek dla ludności są rozrzucone po całym terytorjum państwa.

Komunikacja strategiczna. Bogata sieć kolejowa i dróg bitych jest wciąż uzupełniana. Na pograniczu polskim wykonywa się energicznie „program wschodni”, przewidujący budowę 7 tys. klm. szos i dalszy rozwój kolei.

Motoryzacja armji. Szeroki rozwój automobilizmu przy doskonałym stanie komunikacji pozwala Niemcom na szybkie przemieszczanie dużych mas wojska wozami motorowemi.

Fortyfikowanie granic. W Królewcu, Kistrzyniu i Głogowie zbudowano kilkadziesiąt schronów dla rezerw oddziałów, wysuwając je o kilka kilometrów przed linie istniejących umocnień, co wskazuje na poszerzenie rejonu akcji czynnej tych twierdz.

Germanizacja pogranicza. Kolonizacja terenów, graniczących z Polską, rdzennymi Niemcami dokonywa się w szerokim zakresie z nakładem olbrzymich środków pieniężnych. Ludność niemiecka pogranicza organizuje się dla prowadzenia wywiadu, a może i akcji sabotażu.

Przemysł cywilny. W czworoboku miast — Berlin, Drezno, Erfurt, Hanem, przeszło 150 fabryczek trudni się wyrobem sprzętu wojskowego. Żadna nie produkuje całości, tylko wytwarza części seryjne, a montują je zakłady, których istnienie jest otoczone ścisłą tajemnicą. Oprócz tego prawie wszystkie większe fabryki metalowe, elektryczne i chemiczne w państwie wyrabiają dodatkowo sprzęt wojskowy na wielką skalę.

Do powyższego rejestru należy dołączyć nieustającą złośliwą propagandę zagraniczną Niemiec, wykorzystującą nasze zgrzyty wewnętrzne dla wyszydzenia Polski wobec całego świata cywilizowanego.

Możemy więc z całą pewnością postawić wniosek, że Niemcy osiągnęli już wysoki, różnostronny stopień pogotowia zaczepnego wojennego, skierowanego przeciwko Polsce. Do chwili obecnej nie zdołali tylko uregulować kwestji finansowej, zabiegają więc usilnie o kredyty zagraniczne, których ostrze będzie zwrócone przeciwko naszym granicom zachodnim.

E. De Henning - Michaelis,
generał.

Skład delegacji francuskiej do Ligi Narodów

Paryż, 21. 8. (PAT). Rada ministrów zatwierdziła skład delegacji francuskiej do Ligi Narodów. Do delegacji tej wejdą ministrowie: Briand, Flandin i Rollin, trzech delegatów zastępców oraz 6-ciu delegatów pomocniczych.

Kontredans podatkowy

Dookoła zapowiedzianej na tarnowskim zjeździe legionistów nowej „ofiarności” społeczeństwa na cele państwowe rozpoczął się osobliwy kontredans prasy „sanacyjnej”. Zaraz po zjeździe najwięcej kompetentny organ pilsudczyzny, „Gazeta Polska”, poświęciła „hasłu ofiarności” specjalny artykuł, zakończony kategorycznym zapewnieniem, że ta ofiarność jest już postanowiona i będzie bezwzględnie wykonana. Gdy atoli na podstawie tych enuncjacji prasa opozycyjna zaczęła snuć domysły na temat nowych podatków, czy jakiejś specjalnej daniny, spotkała się z żywym zaprzeczeniem kół „sanacyjnych”. Równocześnie jednak z tem zaprzeczeniem przyznano, że rząd ma gotowy projekt podwyższenia podatku dochodowego od tantjem i „wyższych” uposażeń, przycem nie wymieniono granicy owej „wyższości”, co w praktyce może się równać ogólnemu zwiększeniu podatku dochodowego.

Ale na tem nie koniec. O to w ostatnich dniach puszczono do zaufanej prasy wiadomość o wznowieniu prac przez komisję podatkową klubu B. B. Komisja ta odbyła już w swoim czasie jedną konferencję z p. wiceministrem Starzyńskim, czem tak się uczuła zmęczona, że udała się na letnie wywczas. Obecnie podejmuje ona na nowo pracę nad reformą podatkową, której celem ma być sprawiedliwszy, niż dotąd, rozkład podatków, jednak bez naruszenia równowagi budżetowej, — co trzeba tak rozumieć, że ogólna suma podatków bezpośrednich nie może ulec żadnemu zmniejszeniu, a nawet zależnie od potrzeb budżetu może być zwiększona.

Takby wynikało z lakonicznej zapowiedzi. Z drugiej jednak strony zachodzi ta okoliczność, że przewodniczącym owej komisji podatkowej klubu B. B. jest poseł Holyński, przedstawiciel Lewjatana. Z tej samej notatki prasowej dowiadujemy się także, że sfery gospodarcze przygotowują się do współpracy nad reformą podatkową klubu B. B. A że w dzisiejszych czasach trudno przypuścić, aby ktoś chciał sam na siebie kręcić powróz, przeto możnaby wnosić, że jednak reforma p. Holyńskiego będzie zawierała jakieś ulgi.

Co te sprzeczności mają oznaczać i co z nich ostatecznie wyjdzie? Czy p. Starzyński wykona to, co zapowiedział legionistom w Tarnowie, czy to, o czem radził w swym gabinecie z p. Holyńskim? Czy śruba podatkowa podniesie się do góry, czy zaciśnie bardziej ku dołowi?

Ostateczną odpowiedź na te pytania da dopiero Sejm, ponieważ sprawy po-

datkowe do niego należą. Ktoby jednak już dzisiaj chciał swoje plany gospodarcze dopasować do przyszłych ciężarów publicznych, ten niech raczej liczy na to, co zapowiedziano w Tarnowie. Z tego, co mówił w marcu w Sejmie i Senacie p. Matuszewski, a co potem potwierdzali jego następcy, wynika, że w dążeniu do przywrócenia równowagi budżetowej mają być równocześnie zastosowane i zmniejszenie wydatków i zwiększenie dochodów i operacje pożyczkowe. Gdy zaś te ostatnie nie dopisują, a wydatki czteromiesięcznie zamiały 750 — na coby może starczyło — wyniosły 900 milionów, to niestety staje się aż nadto łatwym do przewidzenia, że „reforma podatkowa” skończy się na zapowiedzianych nowych ofiarach.

Zresztą w tym kierunku nastawiona jest cała polityka rządów „sanacyjnych” od samego ich początku.

P. Czechowicz, mimo ogromnych nadwyżek budżetowych, próbował dwukrotnie podnieść podatki, a mianowicie: gruntowy, majątkowy i od lokali, oraz wprowadzić nowy podatek budynkowy na wsi. P. Miedziński podniósł opłaty pocztowe, a p. Kühn taryfy kolejowe.

P. Matuszewski miał największy sukces, bo niezależnie od dokonanego poprzednio podwyższenia ceny spirytusu monopolowego przeprowadził w obecnym Sejmie: 1) podwyższenie ceny zapalek, 2) rozszerzenie 10-proc. podatku do podatku dochodowego na uposażenia urzędnicze, 3) podniesienie opłat emerytalnych i 4) podatku od kart do gry, nie mówiąc już o przyszłej taryfie kolejowej na linii Śląsk — Bałtyk.

Wreszcie p. minister Neugebauer uzyskał nowy podatek drogowy, z którym ma już i będzie miał jeszcze nie mało kłopotu.

Prawda — były i ulgi, a mianowicie: zwroty ceł, czyli premje eksportowe dla rolników i niektórych działów przemysłu oraz ulgi w podatku przemysłowym dla nieprowadzących prawidłowych ksiąg, na czem skorzystali głównie — Żydzi. Jednak w sensie ulgi te nie dorównują wyżej wymienionym zwiększonym ciężarom.

Ogólnie zatem kontredans podatkowy, który pod batutą „sanacji” tańczył od paru lat, wygląda w ten sposób, że robimy trzy kroki naprzód, a jeden wstecz. W dodatku ten krok wstecz często bywa tylko zapowiadany, ale nie jest wykonywany.

Jakaś „reforma” podatkowa będzie. Ale nie taka, o jakiej myśleli twórcy planu stabilizacyjnego i jakiej potrzebuje nasze życie gospodarcze. M. K.

Wojskowe znaczenie piatiletki

„Revue des Deux Mondes” pisze w dalszym ciągu:

Jeśli Sowiety przedsięwzięły uprzymysłowanie bardzo szybko Rosji, to nietylko dla celów gospodarczych, ale także dla zapewnienia jej na każdą sposobność całego materiału wojennego, którego może potrzebować, umożliwiając wytwarzanie u siebie.

W rzeczy samej, stając na gruncie ściśle gospodarczym, widzi się, że plan ten jest źle pojęty. Nie odpowiada on potrzebom ludności Z. S. S. R., fabrykacja przedmiotów pierwszej potrzeby jest zaniedbana, a przeciwnie niektóre gałęzie przemysłu, nie niezbędne, jakby się zdawało, są nadmiernie rozwinięte. Wszystko się zmienia i wyjaśnia, jeśli bierze się pod uwagę nie gospodarcze potrzeby kraju, lecz zamierzenia wojskowe.

Ciężki przemysł metalurgiczny i budownictwa mechanicznego, który uzyskał zdolność produkcji, zwiększoną w stosunku 450 do 100 w porównaniu z okresem przed wojną, doszedł do rozmiarów niezrozumiałych ze względu na potrzeby rynku Z. S. S. R., o czem tak pisał niedawno w „Poslednie Nowosti” pewien znany współpracownik Sowieta do niedawna, obecnie emigrant:

„Jeśli się weźmie pod uwagę to, że wszystkie fabryki tego działu mogą wytwarzać broń i amunicję, łatwo zrozumieć ich ciągły wzrost. W razie wojny rząd sowiecki będzie musiał uzbroić nietylko wojsko czerwone, ale także proletarijat wszystkich krajów. W ten sposób plan piatiletki jest narzędziem wywołania zatargu wojennego i ogólnej rozprawy”.

Podobnie przemysł chemiczny otrzymał dotację 1 miljarda 500 milionów rubli i rozwinął się w sposób niesłychany. Dlaczego? Oczywiście dla-

tego, że przyszła wojna ma być wojną chemiczną.

Gorączkowo zabrały się również Sowiety do fabrykowania traktorów, tak dalece, że obecnie Rosja zajmuje drugie miejsce światowe w tym dziale produkcji. W Stalingradzie wzniesiono fabrykę, która może wytwarzać aż 50 tys. traktorów rocznie, gdy w Ameryce największe fabryki tylko połowę tej liczby. Warsztaty Putilowskie są urządzone na wytwarzanie 25 tys. traktorów, a w Charkowie 3 tys. Budująca się obecnie fabryka w Czeliabińsku ma wytwarzać 40 tys. traktorów i taksamo druga jeszcze na Ukrainie.

Skąd ta wyciężona wytwórczość? Bo traktory, które w czasie pokoju są niewinnymi maszynami rolniczymi, mogą w czasie wojny, zamienić się bardzo łatwo w wozy do ataków, pociągając dział i t. d. Aby je w ruch wprowadzić, potrzeba nafty. Więc też Sowiety, tak bogato uposażone w ten dar przyrody, ożywiły działalność swych pokładów naftowych i w ciągu dwu i pół lat wykonały w tej dziedzinie całość planu pięcioletniego, zdobywając miejsce drugie po Stanach Zjednoczonych przed Wenezuela.

Gen. von Seeckt judzi

Gen. von Seeckt nie pozwala o sobie zapomnieć. Przeszedłszy z wojska na emeryturę, zaczął się czynnie zajmować polityką. Ogłosił nawet broszurę na temat, jaka powinna być polityka zagraniczna Rzeszy. Obecnie znowu ukazał się jego artykuł w prasie amerykańskiej na temat zbrojeń. B. szef Reichshehry stara się przygotować teren do konferencji rozbrojeniowej, wiedząc, że zagadnienie to specjalnie interesuje kraje anglosaskie.

Tezy jego nie są nowe. Źródłem wszystkiego zła, a nawet kryzysu gospodarczego są zbrojenia... Francji. Francja utrzymuje wielką armię i zmusza do tego inne państwa, narażając je na wielkie wydatki. Czyny to w imię swego bezpieczeństwa, ale bezpieczeństwo to rozumie jako zupełne zniaczenie Niemiec. Pokój francuski, to, zdaniem gen. von Seeckta, pokój cmentarny. Niemcy nie mogą się rozwijać. Dlatego też należy przeprowadzić równość zbrojeń: albo Niemcy będą mogły się zbroić tak, jak Francja, albo Francja rozbroi się do granic niemieckich.

Artykuł gen. von Seeckta miał uczynić odpowiednie wrażenie na opinii anglosaskiej. Chodzi o montowanie przymierza przeciw „najbogatszemu i najlepiej uzbrojonemu państwu w Europie”, czyli przeciw Francji. Gen. von Seeckt chce wyzyskać nieuniknione zażycie międzynarodowe.

Tymczasem „Berliner Tageblatt” ostro zaatakował gen. von Seeckta, który jest posłem do Reichstagu i członkiem partji ludowej, do której należy min. spraw zagr., dr. Curtius. Pismo to twierdzi, że gen. von Seeckt nie mógł sobie obrać gorszej chwili do atakowania Francji, z którą Niemcy muszą teraz żyć w zgodzie ze względu na kredyty. Istotnie nierealna polityka von Seeckta, mielizająca się z położeniem Niemiec powojennych, przyczyniła się w walnie do obecnej ruiny Rzeszy Niemieckiej.

W sprawie zjazdu Młodych O. W. P w Ryczywole

Prasa „sanacyjna” znowu napada na O. W. P. tymrazem z powodu zjazdu Młodych O. W. P. w Ryczywole. Zajścia, jakie tam miały miejsce, a o których natychmiast poinformowaliśmy czytelników, świadomie przekręca się w celach bardzo przejrzystych i dokładnie nam znanych. Tymczasem „Gazeta Wągrowiecka” podaje dalsze szczegóły, które całkowicie przeczą informacjom prasy „sanacyjnej”.

Krytycznego dnia 16 bm. — pisze — zebrał się tłumnie Młodzi O. W. P. na zjazd w Ryczywole. Do ostatniej chwili byli pewni, iż nikt zjazdowi nie przeszkodzi, tem więcej iż mieli słowo honoru burmistrza miasta p. P., iż zezwoli im na pochód. Tymczasem dosłownie w ostatniej chwili dowiedzieli się, iż p. burmistrz piśmiennem rozporządzeniem zakazał pochodu.

Położenie było trudne. Odwołać zjazd nie było już można, wszyscy Młodzi z okolicznych placówek zebrałi się, przygotowano zjazd pod każdym względem — a tu naraz zakazano pochodu...

Zrozumieli zdumienie i rozgoryczenie ogarnęło młodzież, jednak, karna i przyzwyczajona do posłuchu, spokojnie udała się do kościoła. Po nabożeństwie wychodząc zwartym szeregiem z kościoła — ujrżeli Młodzi skierowane ku sobie ostrza bagnatów kordonu policji, która zaczęła ich rozganiać, nie szczędząc razów kolbą. Rezultatem tego postępowania było poranienie kilku Młodych. Kilku z nich otrzymało większe rany, a jeden (p. Bartkowiak — Oborniki) wyszedł z tego starcia z silnie rozciętem uchem, tak, iż natychmiast musiał udać się do lekarza do opatrunku. Policjantem, który największą okazał gorliwość, był p. Kaniecki z Ryczywołu.

Równocześnie policja aresztowała dwóch Młodych i to p. G. i p. B. — Aresztantów umieszczono w areszcie — ogromnie niechlujnym. P. G. z Ryczywołu donosi, iż będzie musiał oddać swe ubranie do chemicznego odczyszczenia w Poznaniu, gdyż w stanie obecnym jest ono nie do użytku.

Na tem, jak pisze „Gazeta Wągrowiecka”, zakończyły się zajścia. Odbyło się następnie zebranie O. W. P., na którym przemawiali miejscowi działacze narodowi, a więc p. Jarczewski, p. Krzemieniecka i p. Kuśmicki. Na zebraniu obecny był komendant policji państwowej.

Ze swej strony nadmieniamy, że komendant policji Jachowski zezwolił iść Młodym czwórkami do kościoła. Pochód odbył się w zupełnym spokoju. Kierownicy zjazdu pozostawali zresztą cały czas w kontakcie z władzami policyjnymi. Starali się iść jak najdalej na rękę przepisom policyjnym. Zdawało się, że wszystko odbędzie się w największym spokoju.

Sytuacja popsula się nagle po wyj-

ściu Młodych z kościoła. Wówczas policja zaczęła stawiać bez powodu przeszkody Młodym. Wtedy też doszło do zajść. Należy nadmienić, że to nie Młodzi O. W. P. przetrwali kordon, ale tłum ludności, który zgromadził się na ulicy. Młodzi znajdowali się wówczas w innej części miasta.

Z powodu zachowania się policji, nawet niektórzy zwolennicy „sanacji” głośno wyrażali niezadowolenie i krytykę, gdyż członkowie O. W. P. zgola nie dali powodów do wystąpienia policji. Inna rzecz, że mogło dojść do większych przekroczeń, gdyby nie zimna krew kierownictwa zjazdu i karność członków O. W. P.

Po zajściach odbywały się libacje różnych „obrońców ładu i porządku” nawet w żydowskich karczmach.

Zwróciło powszechną uwagę, że w czasie, gdy Młodzi byli w kościele, przybył do Ryczywołu p. Brzęk, sekretarz starostwa w Obornikach. Od tej chwili zmieniło się zachowanie policji na niekorzyść Młodych.

Zbrojenia świata w cyfrach

Wkrótce na półkach księgarskich ukaże się siódmy „Rocznik Zbrojeń” Ligi Narodów. Wyjmujemy z niego pozycje budżetowe poszczególnych państw świata za rok 1931, przeznaczone na zbrojenia.

Ogólna suma wydatków na zbrojenia wynosi łącznie 4.157.931.958 dolarów. Na czele 60 państw, tyle podaje rocznik w tym wykazie, krocza Stany Zjednoczone A. P., których pozycja zbrojeniowa wynosi 707.425.000 dol. Drugie miejsce zajmuje Z. S. R. R. z sumą 578.943.000 dol., trzecie Francja z 466.960.000 dol., czwarte Wielka Brytania z 465.255.000 dol. (Jeśli zsumować wydatki zbrojeniowe dominjów brytyjskich łącznie z Indjami i dodać je do wydatków Wielkiej Brytanji, suma ta wyniosłaby 726.731.065 dol., czyli więcej, niż dla Stanów Zjednoczonych A. P.) Za Wielką Brytanią kroczy Italia i Japonia z sumami 248.946.500 i 236.861.500 dol. Sześć państw wyżej wspomnianych, dają łącznie sumę 2.704.391.000 dol., czyli prawie 2/3 wydatków zbrojeniowych całego świata.

Siódme miejsce zajmują Niemcy z 171.923.040 dol., ósme Hiszpanja z 112.583.300 dol., dziesiąte Chiny z 94.201.650 dol., dziesiąte Polska z 92.073.000 dolarów.

Bezrobocie w poszczególnych zawodach

Na ogólną liczbę 255.887 bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 8 b. m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: górniczy — 13.587 bezrobotnych (w tem Sosnowiec 1.653, Drohobycz 1.181, Śląsk 9.303), hutnicy w metalu — 2.537 (w tem na Śląsku 2.028), szklarze — 2.821 (w tem Warszawa 482, Piotrków 548), metalowcy — 21.802 (w tem Warszawa 3.341, Łódź 2.319, Sosnowiec 1.361, Drohobycz 1.072, Śląsk 6.395), włókiennicy — 22.737 (w tem Łódź-miasto 13.771, Łódź-okręg 2.572, Częstochowa 1.264, Sosnowiec 1.049, Żyrardów 554, Białystok 815, Biła 763, Śląsk 630), robotnicy budowlani — 17.435 (w tem Warszawa 2.585, Łódź 934, Sosnowiec 827, Lwów 970, Poznań 724, Śląsk 4.679), pracownicy umysłowi — 30.499 (w tem Warszawa 5.339, Łódź 2.741, Sosnowiec 879, Radom 475, Kraków 749, Białystok 623, Stanisławów 734, Lwów 1.819, Równe 868, Brześć n/Bugiem 745, Wilno 883, Bydgoszcz 1.179, Poznań 2.516, Śląsk 4.060, Gdynia 213).

Na ogólną liczbę 255.887 bezrobotnych w Polsce, liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 122.798 osób.

Liczba częściowo zatrudnionych na dzień 8 b. m. wynosiła 119.510 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 4.094 osoby, przez 2 dni — 10.986, przez 3 dni — 34.973, przez 4 dni — 37.282 i przez 5 dni w tygodniu — 31.371 osób.

Zasiłki ustawowe w dniu 8 b. m. pobierało 71.030 bezrobotnych.

Niebezpieczne figle pioruna

Piła, 21. 8. (PAT.) Niezwykłe zdarzenie miało miejsce we wsi Koczała (Flotenstein) w powiecie człuchowskim. Piorun wpadł do izby, w której przy kółce dziecka siedzieli rodzice, poraził kobietę i jej męża, a choć kółka wywróciła się — dziecku nic się nie stało. Porażona kobieta dopiero po 8-miu dniach odzyskała przytomność.

Organizacje ziemiańskie o polityce zbożowej

Krytyka posunięć interwencyjnych — O opłacalność gospodarki rolnej

Warszawa, 21. 8. (Tel. wł.) Zarząd główny Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich na swym posiedzeniu 19 bm., przedyskutowawszy sprawę bieżącej polityki zbożowej, stwierdził, że rezolucje powzięte na konferencji rolniczej w ministerstwie rolnictwa 16—18 czerwca rb. co do polityki zbożowej niestety widocznie nie dość jasno skryształizowały plan działania na obecną kampanję zbożową. Położenie bowiem głównego nacisku tylko na działanie kredytów zastawowych przy braku innych, przewidzianych zresztą przez konferencję, rozdziałów interwencji — z chwilą rozpoczęcia zniw musiało dać wyniki ujemne. Konferencja rolnicza jako swą naczelną zasadę słusznie przyjęła wytworzenie warunków opłacalności produkcji zboża, którą otrzymać można jedynie za pomocą oderwania się od deficytowego poziomu cen obecnych na rynku światowym i podtrzymania ceny zboża na rynku krajowym. Zatem interwencja obecna, zmierzająca jedynie w kierunku utrzymania ceny

światowej plus premja, godzi w naczelną zasadę ustaloną na konferencji rolniczej min. rolnictwa. Dlatego należy bezzwłocznie zastosować wszystkie przewidziane środki interwencji w dążeniu do ceny opłacalnej, tem więcej, że zarówno sytuacja na krajowym rynku zbożowym, jak i dobra orientacja rolników, którzy w b. roku nie ulegli panice i wstrzymują się ze sprzedażą — stwarza doskonałą podstawę do właściwej interwencji, idącej w kierunku jak najszybszego oderwania się od ceny światowej.

Kredyt pod zastaw zboża, który może być jedynie ważnym czynnikiem pomocniczym akcji interwencyjnej, nie spełnił dotychczas w całości swego zadania, gdyż sumy na ten cel w obecnej chwili przeznaczone są bezwzględnie niewystarczające. Równocześnie duża ilość rolników z kredytu tego korzystać nie może, gdyż szereg banków wbrew intencji rządu, utrudnia korzystanie z tego kredytu, żądając uciążliwych dodatkowych zabezpieczeń.

Z Pomorskiego Związku Ziemiaków

Toruń, 21. 8. (Tel. wł.) W czwartek odbyło się w Toruniu doroczne walne zebranie Pomorskiego Związku Ziemiaków, któremu przewodniczył szambelan Komierowski. W przemówieniu inauguracyjnym p. Komierowski przedstawił zebrany starania, jakie Związek czyni w celu naprawienia beznadziejnej sytuacji, w jakiej się obecnie znajduje rolnictwo. Następnie wygłosił p. Komierowski obszernie sprawozdanie, nad którym wywiązała się dyskusja i które przyjęto do wiadomości.

Do zarządu głównego wybrano jako członków pp. Jerzego i Jana Śląskich. Z kolei p. Dąbski odczytał rezolucje, które były wyrazem postulatów wysuniętych w sprawozdaniu p. Komierowskiego. Nad rezolucjami wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, która wykazała, że w sferach ziemiańskich zapanowała depresja. Padły różne twierdzenia, że rezolucje i postulaty Związku Ziemiaków Pomorskich pozostają niewzruszone. Między innymi p. Hulewicz stwierdził, że w Warszawie nie docenia się znaczenia Pomorza. Utańczyło się tam mniemanie, że żądania Pomorza są dążeniami do uprzywilejowania niczem nieuzasadnionego.

P. Dąbski oświadczył, że „sanacja” nie powinna polegać na osadzaniu sta-

nowisk ludźmi, oddanymi jednemu człowiekowi, lecz na gruntownym uzdrowieniu życia życia gospodarczego, które się obecnie znajduje na fałszywych torach, co przypisać należy błędnej polityce i nieodpowiedniemu ustawodawstwu. „Już 5 lat — mówił p. Dąbski — wszystko się przygotowuje. Skoro tak dalej pójdzie to zbankrutujemy. Przyszłość będzie musiała stwierdzić, że dziś w Polsce wie się, że jest źle, ale nie chcą wiedzieć o tem ci, którzy mają władzę w ręku”. Słowa te przyjęły zebrani oklaskami.

Przemawiali także nieliczni optymiści, ale głosy ich były odosobnione. W wyniku dyskusji przyjęto rezolucję wysuniętą w sprawozdaniu. Przemawiał również wiceprezes rady naczelnej organizacji ziemiańskich p. Józef Wielowieyski, który powiedział, że „rolnictwo polskie stoi nad przepaścią”. Jedno nas tylko pociesza i ratuje — mówił — że, gdyby rolnictwo polskie upadło, upadek jego pociągnąłby w przepaść całą Polskę, a z tego rząd zdaje sobie sprawę i nie ulega wątpliwości, że uczyni wszystko, aby temu zapobiec.”

Zaznaczyć należy, że pp. Dąbski i Hulewicz są kierownikami ruchu „sanacyjnego” wśród ziemian na Pomorzu.

Uroczyste otwarcie nowego parlamentu bułgarskiego

Mowa tronowa króla Borysa — Halaśliwa manifestacja postów komunistycznych

Sofia, 21. 8. (PAT.) Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej nadzwyczajnej sesji nowej izby posłów, która wyszła z czerwonych wyborów powszechnych.

Przewodnictwo objął przewodniczący ze starszeństwa pos. Danew, b. premier. Izba dokonała wyboru prezydium. Przewodniczącym Izby wybrany został Stefan Stefanow, przemysłowiec i wpływowy członek partji demokratycznej.

Sofia, 21. 8. (PAT.) Pierwsze posiedzenie nowej izby otwarto mową tronową króla Borysa. Mowa tronowa podkreśla, że kryzys ekonomiczny w Bułgarii dotknął przede wszystkim

producentów rolnych i wobec tego przede wszystkim należy nieść pomoc ludności wiejskiej. W zakresie spraw zagr. mowa tronowa podkreśla znaczenie zagwarantowania pokoju międzynarodowego i ustalenia współpracy narodów.

W chwili wkroczenia króla Borysa do sali Izby posłów deputowani komuniści urządzili halaśliwą manifestację, która wywołała zarówno na sali jak i na galerji entuzjastyczną kontrmanifestację. Okrzyki komunistów: Niech żyje republika sowiecka i precz z faszyzmem — zostały zagłuszone całkowicie przez okrzyki na cześć króla.

Wczoraj komuniści, których w Poznaniu jest nie wielu, zrzeszeni w międzynarodowym związku „Mopr”, rozrzucali ulotki nawołujące do zaprotestowania w dniu dzisiejszym przeciwko nowemu regulaminowi więziennemu. Ulotki domagają się poza tem zwolnienie więźniów politycznych.

Policja wobec tego jest przygotowana, by stłumić wszelkie występy komunistyczne.

„Uwolnienie Europy z niewoli traktatów”

Głos niemieckiego agenta, będącego senatorem amerykańskim

Nowy Jork, 21. 8. (PAT.) Sen. Borah wyraził pogląd, iż byłoby stratą czasu proponować anulowanie długów wojennych bez uwolnienia Europy z niewoli traktatów pokojowych i zbrojeń”. Sen. Borah jest zwolennikiem rozpatrzenia sprawy skreślenia długów, lecz towarzyszyć temu winien realny program odbudowy Europy pod względem politycznym i gospodarczym.

Komuniści przeciw regulaminowi więziennemu

Wczoraj komuniści, których w Poznaniu jest nie wielu, zrzeszeni w międzynarodowym związku „Mopr”, rozrzucali ulotki nawołujące do zaprotestowania w dniu dzisiejszym przeciwko nowemu regulaminowi więziennemu. Ulotki domagają się poza tem zwolnienie więźniów politycznych.

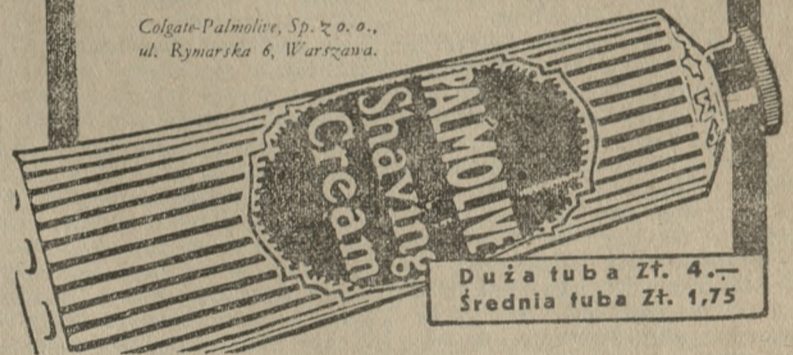
Policja wobec tego jest przygotowana, by stłumić wszelkie występy komunistyczne.

To przecież nic nie kosztuje...

Jeżeli Pan nie będzie zadowolony

Jeśli Pan chce poznać światowej sławy krem do golenia Palmolive, — to może Pan to uczynić na nasze zupełne ryzyko, — kupując dziś jeszcze tubę kremu. Tubę tę zechce Pan zużyć do połowy. Jeśli Pan po tej próbie nie dojdzie do przekonania, że golenie przy pomocy łagodnej, miękkiej obfitej piany kremu do golenia Palmolive jest prawdziwą przyjemnością, — prosimy odesłać nam opróżnioną do połowy tubę, a bezwzględnie zwrócimy Panu wydane pieniądze.

Colgate-Palmolive, Sp. z o. o.,
ul. Rymarska 6, Warszawa.



nr 5126

Kurs złotego. Dziś rano notowano kurs dolara w obrotach nieoficjalnych w Warszawie 8.9475 zł.; w Gdańsku na Warszawę 8.929 zł.

Kurs guld. gd. Bank Polski oddział w Poznaniu, płacił dziś za 100 guld. gd. w dewizach 172.94 do 173.20 zł., gotówką 172.60 złotych.

8% listy dolarowe w złocie amortyzacyjne 78% O.

(Kurs w złotych)
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredyt. 14.75 O.
Tendencja spokojna.

GIĘŁDA WARSZAWSKA

z dnia 21. 8. 1931.

Waluty Gotówka

Dolary Stanów Zjedn. tr.: 8,95; sp.: 8,97
kup.: 8,93.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Gdańsk	173.33	173.71	172.90
Holandja	360.15	361.05	359.25
Nowy Jork czeki	8.925	8.945	8.905
Nowy Jork kabel	8.929	8.949	8.900
Londyn	43.39	43.50	43.28
Paryż	35.01	35.10	34.92
Praga	26.45	26.51	26.39
Szwajcaria	173.80	174.23	173.37
Wiedeń	125.50	125.81	125.19
Włochy	46.73	46.85	46.61

Tendencja przeważnie mocniejsza z wyjątkiem dolara.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poz. bud.	33.25
5% poz. konw.	44.25

Akcje w złotych:

Bank Polski	0.00—113.50
Lilpop	0.00—15.25

Tendencja utrzymana.

Komentarz.

Dla papierów państw. tendencja cokolwiek mocniejsza. Z akcji bankowych utrzymany Bank Polski, z metalurgicznych Lilpop.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg.
reszta za 100 kg.

Berlin, dnia 21. 8. 1931.

Pszonica march. nowe zbiory	221.00—223.00
Tendencja słaba.	
Żyto march. nowe zbiory	166.00—168.00
Tendencja słaba.	
Jęczmień pastewny i przemysłowy	152.00—162.00
Tendencja spokojna.	
Owies march.	147.00—156.00
Tendencja słabsza.	
Stary owies i dobre gatunki ponad notowania.	
Mąka pszenna	27.50—33.75
Tendencja utrzymana.	
Mąka ze starej pszenicy i najlepsze gatunki ponad notowania.	
Mąka żytnia	24.10—26.75
Tendencja nieco słabsza.	
Otreby pszenne	11.75—12.15
Tendencja utrzymana.	
Otreby żytnie	10.25—10.75
Tendencja utrzymana.	
Rzepak	140.00—150.00
Tendencja cicha.	
Groch Victoria	24.00—31.00
Groch pastewny	18.00—20.00
Makuchy lniane	13.20—13.30
Wyłki suche paryt. Berlin	7.00—7.10
Srót Soja	11.70—12.40
Ogólna tendencja słaba.	

Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań, dnia 21. 8. 1931.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.

„Ceny orientacyjne”
parytet Poznań

Żyto nowe — zdrowe, suche	19.75—20.00
Usposobienie słabsze.	
Pszonica nowa zdrowa sucha	19.50—20.50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień przemysłowy	16.75—18.75
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień browarowy	20.50—22.50
Usposobienie spokojne.	
Owies	15.50—16.50
Usposobienie spokojne.	
Mąka żytnia 65% wł. work.	31.25—32.25
Usposobienie spokojne.	
Mąka pszenna 65% wł. work.	32.00—34.00
Usposobienie spokojne.	
Otreby żytnie	13.00—13.75
Otreby pszenne	13.00—14.00
Otreby pszenne (grube)	13.75—14.75
Rzepak	26.00—27.00
Groch Victoria	24.00—27.00

Ogólne usposobienie spokojne.

Transakcja na odmiennych warunkach: żyta 120 tonn, pszenicy 115 tonn, jęczmienia 108 tonn.

TARGOWISKO MIEJSKIE

Urzędowe sprawozdanie targowe
Komisji notowania cen.

Poznań, dnia 21. 8. 1931.

Spędzono: wołów 5, buhai 16, krów 43, cieląt 221, owiec 6, świń 519.

POZNAŃSKA GIĘŁDA PIENIĘŻNA

Poznań, dnia 21. 8. 1931.

Dzisiejsze zebranie giełdowe miało przebieg spokojny.

Z papierów państwowych poszukiwano 5% pożyczkę konwersyjną po 43¼%, poza tem 4% pożyczkę inwestycyjną po 83.— bez notowania. Z papierów lokacyjnych Pozn. Ziem. Kredyt., które bez wyjątku ofiarowano notowano 8% listy dolarowe stare po 88¼%, 8% listy dolarowe amortyzacyjne po 78% oraz 6% listy żytnie po 14.75 w oddaniu.

Z akcji bankowych względnie przemysłowych ofiarowano jedynie Bank Polski po 112.— bez odbiorców, poszukiwano zaś Romana Maya po 19.— bez oddawców.

**Ceduła Urzędowa Giełdy Poznańskiej.
Papiery procentowe:**

(Kurs w procentach nominału):

5% Pożyczka konwersyjna 43¼% P.
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kredyt.
88¼% O.

Bezczelny napad bandycki w Warszawie

Rano opuścił więzienie, wieczorem dokonał rabunku

Warszawa, 21. 8. (Tel. wł.) — Wczoraj wieczorem napadnięto na kasjera tartaku parowego Sadowskiego na Pradze. Po ogłuszeniu dozorca bandycy weszli do kasy, gdzie znajdowało się kilkanaście tysięcy złotych przeznaczonych na wypłatę robotniczą. W kantorze znajdował się kasjer i syn właściciela, inżynier Sadowski. Bandyta Robak, wszedłszy do pokoju, napadł na kasjera i ogłuszył go uderzeniem kastetu, poczem rzucił się na in-

żyniera Sadowskiego. Tymczasem kasjer odzyskał przytomność, zaczął strzelać do bandyty i poranił go. Bandyta zebrał siły, wypadł z kantoru i począł uciekać z towarzyszymi. Niebawem siły go opuściły i został zaraz aresztowany.

Dodać należy, że bandyta ten, nazwiskiem Robak, zrana opuścił więzienie, gdzie odsiadywał karę za zabójstwo. (w)

Program działalności komisarza rządowego w Gdyni

(Korespondencja własna „Kurjera Poznańskiego“)

Gdynia, 20 sierpnia.

Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie rady miejskiej, któremu przewodniczył poraz pierwszy nowoustanowiony komisarz rządu dr. Zygmunt Zabierzowski. Komisarz wygłosił prawie dwugodzinne przemówienie.

W sprawie narzuconego Gdyni ustroju komisarycznego oświadczył na wstępie p. Zabierzowski, że jako dyrektor departamentu organizacyjnego w M. S. W. był jednym z twórców dekretu i może stwierdzić, że dekret nie ma w sobie momentów natury politycznej, lecz wypływa jedynie z troski państwa o Gdynię. Ustrój komisaryczny przewidziany na lat pięć, nie zamierza zgnać czynnik samorządowego i obywatelskiego, lecz pragnie usprawnić administrację miasta, zwiększyć dozór państwa, ponieważ 10 budżetu w Gdyni pokrywa skarb, i wreszcie wytknąć Gdyni wyraźną drogę rozwoju. Administracja Gdyni ma się wiązać bardziej bezpośrednio z czynnikami decydującymi, co osiągnięto przez ograniczenie instancji, czyli częściowe wyzwolenie Gdyni spod władzy wojewody pomorskiego. Ogłoszenie wykonawcze wydane będzie — według słów p. Zabierzowskiego — po ukończeniu sezonu letniskowo-budowlanego, gdy w Gdyni zapanuje spokój. Tak do obecnej rady miejskiej, jak i do przyszłej (komisarzycznej) p. Zabierzowski odnosi się chęć jako do organu najbliższej z nim współpracującego.

Wskutek nowego ustroju skasowano na terenie Gdyni magistrat i starostwo grodzkie. W najbliższym czasie radzie miejskiej będzie przedłożony statut organizacyjny komisariatu.

Najcięższą do opyanowania jest w Gdyni sytuacja finansowa. Według zestawień, które komisarz rządu przedstawił w Warszawie, długi Gdyni, tak długoterminowe, jak i krótkoterminowe, wynoszą razem 28.261.044 zł, a na ich obsługę w bieżącym roku budżetowym potrzeba 4.310.000 zł, z czego 1.196.000 zł na spłatę, a 3.114.000 zł na procenty. Trudno wymagać, żeby miasto portowe można było zbudować tylko z podatków, które wpłaca jedno pokolenie, — powiedział p. Zabierzowski, — ale fakt pozostanie faktem, że dotychczasową politykę finansową miasta charakteryzowało brnięcie w długi bez oglądania się na skutki. Celem pokrycia bieżących zobowiązań zaciągnięto nowe długi, często na bardzo niewygodnych warunkach.

Obecnym dążeniem jest skonwertowanie długów krótkoterminowych i najszybsza spłata długów niewygodnych. Dzięki zabiegom w Banku Gospodarstwa Krajowego udało się już zamienić 7.800.000 zł długu krótkoterminowego na zobowiązanie mniej uciążliwe, długoterminowe. Celem wydotkania się z „impasu finansowego“ w którym znalazła się Gdynia, komisarz rządu przedstawił radzie miejskiej szereg środków zaradczych. Przedewszystkiem realna i oszczędna gospodarka. Sporządza się preliminarze miesięczne. Naczelnikom wydziałów nie wolno pod osobistą odpowiedzialnością robić zakupów na kredyt. Wszystkie asygnaty rozchodowe podpisane są wyłącznie przez komisarza rządu. Gospodarka miasta Gdyni ujęta będzie w ramy trzech budżetów.

Pierwszy budżet zwyczajny zamknięty po stronie dochodów i rozchodów sumą 2.235.000 zł. Mimo zmniejszenia wydatków na administrację o 18 proc., powiększone zostały wydatki na kulturę, oświatę i lecznictwo, przyczem plus dochodów wyraża się w preliminarzu sumą 295.000 zł, co prze-

znaczono będzie na pokrycie niecierpiących zwłoki zaległości.

Drugi budżet, długów, potrzebuje pokrycia w sumie 4.310.000 zł. W tym celu będą poświęcone wszystkie dochody z przedsiębiorstw miejskich w sumie przeszło 1.800.000 zł. Deficyt tego budżetu, dosięgający 2½ milj. zł zmniejszy się przez konwersję zobowiązań i przy pomocy państwa, lub wydanej, długoterminowej pożyczki.

Trzecim budżetem jest preliminarz inwestycyjny, które w Gdyni, powstającym miastem, są konieczne. W budżecie tym jest tylko strona rozchodowa. Komisarz rządu uzyskał od skarbu państwa gwarancję na pożyczki inwestycyjne do sumy 17 milionów złotych, oprócz tego na najbliższą sesję sejmiku złożony będzie projekt nadania miastu Gdyni okolicznych terenów państwowych o obszarze kilkudziesięciu tysięcy hektarów. Majątek ten da Gdyni hipoteczną możliwość zaciągania wygodnych pożyczek, a oprócz tego dochód, który preliminarz na sumę przynajmniej jednego miliona złotych. Pieniądze te będą przeznaczone na inwestycje. Na bieżące wydatki inwestycyjne uzyskano ostatnio w Warszawie sumę przekraczającą 2 milj. zł. Obecnie buduje się dwie nowe szkoły powszechne na Witominie i w t. zw. działkach chyłńskich, oraz powiększa szkołę na Oksywiu. W najbliższym czasie przystąpi się do budowy prowizorycznej hali targowej i jednego pawilonu szpitala zakaźnego. Pomyślnie załatwiona została jeszcze sprawa oświaty przez to, że z bieżącym rokiem szkolnym będzie otwarte gimnazjum miejskie z pełnymi prawami państwowymi.

Co do sprawy bezrobocia w Gdyni, to powiedział p. Zabierzowski, że kwestja ta jest, narazie zażegnana, bo bezrobotnych jest w Gdyni teraz tylko 67 robotników. Kwestja otwartą pozostała tylko sprawa zatrudnienia około 400 marynarzy, dla których pracy, przynajmniej w ich zawodzie, obecnie znaleźć nie można.

Panu komisarzowi Zabierzowskiemu odpowiedzieli: były prezes rady miejskiej p. Nowacki i radny Stróżynski, przedstawiciele ugrupowań narodowych. Polacy, zebrani w Gdyni z wszystkich dzielnic Polski, ze wszystkich stanów i klas społeczeństwa, stają do pracy z hasłem dobra i rozwoju wielkiej Gdyni.

Radny Stróżynski wyraził nadzieję, że komisarz rządu przyczyni się do tego, że w Gdyni zapanuje sprawiedliwość i praworządność, i, że poskromione będą nieczne wybryki jednostek, które demoralizowały tutejsze społeczeństwo. Gdynia ma specjalne powołanie; społeczeństwo gdynińskie stoi na posterunku jako straż naszego ukochanego Bałtyku i nie może dopuścić, żeby do załogi wkradały się osobiste występki, nie licujące z powagą miejsca. Z terenu Gdyni winni być usunięci uprzywilejowani i krzywdziciele, osobnicy, którzy nie dopuszczają do zapanowania w Gdyni braterskiej jedności.

Słowa p. radnego odnosiły się do tych jednostek, które zatrudniane w biurach magistrackich, zajmowały się i zajmują rozbijaniem społeczeństwa tutejszego i w wyborze środków walki z przeciwnikami politycznymi nie cofały się przed posługiwaniem się zbirami i opryszkami. F o b.

Hajdamacki terror polityczny

Warszawa, 21. 8. (Tel. wł.) Pod drzewami domu proboszcza grecko-katolickiego w Tarnopolu, ks. Góreckiego, wybuchła petarda, podłożona z zemsty politycznej. (w)



Przeciw zlikwidowaniu sądu okręgowego w Gnieźnie

Gnieźnieńskie organizacje gospodarcze, a mianowicie Związek Pracodawców, Stowarzyszenie Właścicieli Gruntów, Związek Cechów, Towarzystwo Przemysłowców i Towarzystwo Kupców, wysłały pismo do ministra sprawiedliwości, uzasadniające prośbę o zaniechanie zamiaru zlikwidowania sądu okręgowego w Gnieźnie w sposób następujący:

Miasto Gniezno jest kolebką państwa polskiego i od zarania polskości posiadało sąd okręgowy względnie instytucją równorzędną, dalej jest stolicą Prymasa Polski i z tych powodów słusznie rości sobie prawo, aby w murach jego mieściły się wyższe instytucje państwowe, a do których należy w pierwszej linii sąd okręgowy.

Zniesienie tutejszego sądu okręgowego zniechęciłoby i poderwałoby zaufanie do władz polskich u nieomal wszystkich obywateli obecnego obwodu. Bo o ile zmuszeni będą na dalsze i uciążliwe podróże do przynależnej instytucji sądowej, natenczas każdemu narzuci się nieodparte wrażenie, że okręg tutejszy pod względem urządzeń państwowych i kulturalnym czyniety został o cały wiek wstecz.

O ile zniesienie sądu okręgowego wyniknęły miało z względów oszczędnościowych, to w dodatku rezultat śmiemy bardzo wątpliwy, bo przekonani jesteśmy jak najmocniej, że rozjazdy sądu jak i przyjazdy świadków z dalszych stron na rozprawę połączone będą z daleko większymi kosztami, niż obecnie wynoszą koszt utrzymania sądu okręgowego w Gnieźnie.

Natomiast miasto Gniezno poniosłoby niepowetowaną szkodę, bo już i tak cierpi okropnie z przyczyny zlikwidowania całego szeregu przedsiębiorstw i jest faktem stwierdzonym, że w Polsce zachodniej Gniezno posiada największy procent bezrobotnych. Na wypadek skasowania sądu okręgowego miasto podupadnie zupełnie, bo rzesze interesentów sądu, będą dla handlu i przemysłu na terenie tutejszym bezpowrotnie stracone, co nadzwyczaj ujemny wpływ mieć będzie na możliwość płatniczą, już i tak coraz więcej się kurczącej liczby płatników podatku.

Dalej wskutek skasowania sądu okręgowego, miasto rozbyłoby się całego zastępu inteligencji zawodowej, co niechybnie przyczyni się do obniżenia poziomu umysłowego i kulturalnego naszego prastarego grodu królewskiego.

Jest faktem stwierdzonym, że sąsiednie sądy okręgowe, t. j. w Poznaniu i Bydgoszczy, przeciążone są pracą, wskutek czego interesenci już obecnie na wyrok czekać muszą całymi latami. Przez skasowanie tutejszego sądu okręgowego i przydzielenie, bądź to w całości lub też częściowo, do powyższej wspomnianych sądów, nawał pracy w tych sądach zostanie spotęgowany, co tem większy ujemny wpływ mieć będzie na sprawny i szybki wymiar sprawiedliwości, naczem władzom państwowym winno szczególnie zależeć.

Dłatego wskazaniem byłoby sąd okręgowy w Gnieźnie powiększyć przez przyłączenie sądów grodzkich w Kcyni, Żniniu i Strzelnie jako najbliższych i mających dogodną komunikację z Gniezmem. Tęsamem zostałby sąd okręgowy w Bydgoszczy odciążony; pozatem przydzielenie sądów tych do tutejszego okręgu odpowiadałoby zamierzonemu podziałowi administracyjnemu między województwami poznańskimi i pomorskimi.

Z Stronnictwa Narodowego

Zebranie w Opalenicy

Zebranie zagał zast. prezesa p. Adama Spendowskiego, witając posła dr. Wróbla, gości pozamiejscowych oraz zebranych członków i sympatyków Stron. Narodowego. Równocześnie zaznaczył, iż mimo że zebranie odbywa się za zaproszeniami, znajduje się p.

OSTATECZNE MEMENTO

pod adr. p. R. STEYSPALA, fabrykanta mucholapek w Białej.

Publiczne odgrazanie się sądem i rozsyłanie hałaśliwych cyrkularzy do odbiorców, nie przesadza bynajmniej sprawy, której rozstrzygnięcia wyczekujemy z całym spokojem.

Nasi odbiorcy będą nadal sprzedawali rozpowszechnione, wprowadzić nie w Niemczech, ale za to w całej Polsce

MUCHOŁAPKI „ALFA“

„ALTESSE WISLA“ S-ka Akc. w Krakowie, ul. Długa 17.

Tw 295

burmistrz z komendantem policji p. Ludwiczakiem na czele bez zaproszenia, i poprosił tych panów jak również innych, którzyby tego zaproszenia nie posiadali do opuszczenia sali. Na to przystąpił do stołu prezydjalnego komendant policji, p. Ludwiczak i poprosił o wylegitymowanie się obecnych zaproszeniem. To legitymowanie się, odbywało się dwukrotnie, gdyż po pierwszym burmistrz twierdził wciąż, że nie wszyscy mają zaproszenie. Po ostatecznym stwierdzeniu, że na sali są tylko zaproszeni, zapytał się p. poseł dr. Wróbel burmistrza, czy świadom jest tego, że pozostając wbrew woli gospodarzy na zamkniętym zebraniu, łamie prawo. Odpowiedź twierdząca i oświadczenie, że mimo to pozostanie, wywołały wielkie wrzenie, które uspokoił p. dr. Wróbel oświadczeniem, że p. burmistrz pociągnięty zostanie do odpowiedzialności

Na przewodniczącego zebrania zaproponował p. Spendowski p. dr. Mikołajczyka, który za jednomyślną zgodą zebranych przyjął przewodnictwo i porządkując się programowi obrad udzielił głosu do referatu p. dr. Wróblowi. Pan poseł w wymownych słowach zobrazował metody, które poprzedziły ostatnie wybory, kulminujące w Brześciu, poczem omówił szczegółowo gospodarkę sanacyjną, przekroczenia budżetowe, nowe ciężary — i skutki tego wszystkiego, ponoszone przez Polskę zarówno wewnątrz kraju, jak i na terenie zagranicznym. Charakterystyczny postawę wobec tego poszczególnych stronnictw, podkreślił rolę obozu narodowego, a szczególnie ruchu młodych, gnębionego przy użyciu takich środków, jak denuncjacje i prowokacje. Ruch narodowy zgubił się jednak nie da. Przyszłość do niego należy. Referat zebrani nagrodzili niemiłkłą burzą oklasków, której z pewnością z niewielkim zadowoleniem przysłuchiwał się p. burmistrz i komendant „Strzelca“ w jednej osobie, Andrzej Duda.

W dyskusji przemawiał dr. Mikołajczyk, dziękując dr. Wróblowi za obszerny referat i apelując w dłuższym przemówieniu do wyteżonej pracy org. w groźnych nam chwilach. W końcu dziękuje powtórnie dr. Wróblowi i posłom Stron. Narodowego za pełną odwagę i poświęcenia pracę, wnosząc na ich cześć okrzyk „niech żyją“, co zebrani z mocą entuzjastycznie podchwycili.

Następnie wzniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta i pieśnią „Boże coś Polskę“ zakończono zebranie.

Po zebraniu odbyło się zebranie Obozu Wielkiej Polski.

RODZICE — POLACY!
Front gospodarczy potrzebuje dzielnych bojowników.
Zgłaszajcie inteligentną młodzież do szkół zawodowych!

NIE Kreda z mięta
lecz
Doramad
radioaktywną pastę do zębów
Spytaj swego lekarza!

Do nabycia w aptekach i drogerjach.
Skład główny: Drogierja Centralna J. Czepczyński.

nr 5128



W pierwszych 10-ciu latach winna każda matka dziecko swe myć i kąpać tylko za użyciem czystego łagodnego

MYDŁA DLA DZIECI NIVEA

Dziecko będzie jej za to wdzięczne, gdyż zaoszczędzi sobie w przyszłości wiele kłopotów o zachowanie dobrej cery. Mydło Nivea jest wyrabiane według przepisów lekarskich specjalnie dla wrażliwej skóry dziecka.

Cena: Zł. 1.50



Tak oto musicie kąpać się w słońcu i powietrzu!

Przed wystawieniem ciała — suchego, a nigdy mokrego — na działanie promieni słonecznych trzeba się dobrze natrzeć i wymasować

KREMEM OLEJKIEM NIVEA

Oba środki zawierają — jako jedyne w swym rodzaju — Euceryt, ten specyficzny i skuteczny składnik skóry, działający sam w sobie pielęgnująco na skórę. Oba środki zmniejszają niebezpieczeństwo zapalenia słonecznej skóry, oba dają ciału cudowny kolor brzozy — nawet przy zachmurzonym niebie. Krem Nivea działa poza to w dni upalne przyjemnie i ochładzająco. Olejek Nivea zaś chroni podczas niesprzyjającej pogody przed zbyt silnym ochłodzeniem, co łatwo powodować może przeziębienie — wobec czego dana jest sposobność kąpania się w powietrzu, świetle i wodzie też w chłodne i ponure dni letnie.

Krem Nivea: Zł. 0.40 do 2.60 / Olejek Nivea: Zł. 2.00 i 3.50

Wyrób krajowy firmy PEBECO, Sp. Akc. w Poznaniu

P. W. 5371-1133

Organizacje oświatowe wśród wychodźców we Francji

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“.)

(Paryż, w sierpniu.)

Wśród polonji we Francji bardzo ważną rolę odgrywają stowarzyszenia śpiewacze, teatralne i muzyczne itd., boć kłopot z nich ma w swym programie pracę oświatową wśród swych członków. W ściślejszym jednak znaczeniu organizacje oświatowe należą: owarzystwa społ. - kulturalne, P. U. — Polski Uniwersytet Robotniczy, Oświata i towarzystwa pod rzwą „Oświata“, T. U. R. — Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych Charakter organizacji oświatowej rozszerzeniem działalności na dziedzinę religijną ma Zjednoczenie Pol. ow. Katol. we Francji.

Wpionione towarzystwa społeczno-kulturalne, które miały swoją siedzibę w Paryżu, właściwie już nie istnieją. Nie wyszły one z emigracji, ale kierowałyby za pieniądze państwowe, nie też zawnego, że nie umiały się żyć z emigracją. Jeżeli jeszcze istnieją, to jak tow. imienia Piłsudskiego. Członkowie zresztą tego zrzeszenia są ludźmi bardzo poczciwymi i rzetelnymi. Ubewać tylko należy, że protektorat na nimi chcieliby koniecznie objąć oświata na terenie emigracyjnym, reaktorzy subwencjonowanego pisma. mna organizacją, którą do niebocznyków zaliczyć można, to P. U. R. stworzony i kierowany przez p. Wacka, który bardzo smutno zapisał się na emigracji we Francji. „Tur“ jest zupełnie wrogo nastawiony do Kościoła. Skompromitował się (biedaczyna) wdaniem książki, krzywdzącej emigrację, i poza to nic dobrego dla wynożstwa nie zrobił. Dobrze przynajmniej, że pomimo subwencji, jakie trzymował i mimo całkowitego pararcia ze strony placówek polskich, nie wywarł większego wpływu na emigrację, bo zresztą byłoby rzeczą bardzo a bardzo niemą. Założył on wprawdzie za pieniądze państwowe kilka nście ochronek, urządził kursa dla „dialczy“ z których żaden jednak dotąd nizm się nie zaznaczył, przynajmniej nie w tym duchu, w jakim chciario go poprowadzić. A szkoda, bo za kaita, jakim obracali, można było dużo działać dobrego dla wychodźstwa. Istnieją jeszcze, co prawda nie w

wielkiej liczbie, t. zw. towarzystwa „oświata“. Pod takim płaszczykiem kryją się w niektórych kolonjach jaczekki komunistyczne. Znaleźć je można tam, gdzie niema polskiego księdza albo gdzie jest wielu „badaczy Pisma świętego“.

Nową organizacją oświatową, mającą urobić ludzi w kierunku lewicowym, są t. zw. „Tury“. Centrala ich mieści się w Krakowie, we Francji w Paryżu, jako że stamtąd bliżej do władz, które wspomagają „Tur“ finansowo, jak twierdzi organ rządowy w Paryżu. Do tworzenia ich przyczyniają się sekcje polskie przy C. G. T. a więc wrocie Kościołowi.

By skoordynować wszystkie wysiłki organizacji oświatowych, postanowiono je scentralizować. Myśl ta zrodziła się w sferach rządowych przed dwoma laty i doprowadziła do stworzenia centrali oświatowej. Tylko niestety, skończyło się na założeniu komitetu, który wogóle nie zabrał się do pracy. Wobec tego ruszyła się emigracja i stworzyła nową organizację oświatową, która silnie opiera się na stanowisku katolickim i państwowem. Pomoc oświata — taką bowiem nosi nazwę ta organizacja — w toku swego półtorarocznego istnienia, wykazała poważne rezultaty i co najważniejsze, pozyskała sobie zaufanie emigracji polskiej do tego stopnia, że grupują się w jej szeregach różne klasy społeczne, jak duchowieństwo, nauczycielstwo i robotnicy, bez względu na zapatrywania polityczne. Niestety w ostatnich czasach emigracja została na tym punkcie bardzo zaniepokojona — jak zresztą i w innych dziedzinach — z tego powodu, że przeciw organizacji, tak wybitnie polskiej, poczęto z pewnych sfer wysuwać zarzuty antypaństwowości, a nawet zaczęło się je terroryzować, zakazując nauczycielstwu polskiemu przynależenia do niej.

Mimo jednak tych trudności, i mimo braku funduszy — pomoc bowiem oświata nie należy do organizacji subwencjonowanych — organizacja ta coraz bardziej się rozwija i coraz większe zataca kregi, jak wynika ze sprawozdania zeszłorocznego. F e b u s.

Wspomnienie

W ostatnim czasie złożyliśmy do grobu śp. Tadeusza Kłosa, b. starostę powiatu poznańskiego. Liczny w pogrzebie udział reprezentantów wszystkich warstw społeczeństwa poznańskiego świadczył o uznaniu wszystkich dla śp. Zmarłego. I słusznie, bo zeszedł do grobu człowiek wielkich zalet, przykładowy obywatel i dobry syn Ojczyzny i Kościoła.

Pochodził z powiatu czarnkowskiego, gdzie ojciec jego był nauczycielem w Lubaszku. Wychowany w warunkach skromnych, gdyż utrzymanie ówczesnego nauczyciela szkoły elementarnej było skąpe, obrabiał sobie zawód agronoma. Po praktyce, odbytej udaje się częściowo z funduszy własną oszczędnością zgromadzonych, na szkołę rolniczą w Berlinie, gdzie pogłębia swoje wiadomości i nabywa zamiłowania do swego zawodu. I stał się agronomem gruntownym, a dowody tej gruntownej znajomości zawodu daje jako administrator na majątkach Obrą, później jako dzierżawca folwarku proboszczowskiego „Komandorja“, należącego do kościoła św. Jana.

Lecz warsztat ten nie mógł zadowolić młodego i ruchliwego agronoma. Stąd też przyjmował nadzór i administrację innych majątków, często służył radą swoją ziemianom, których gospodarstwa były zaniedbane i którym w uporządkowaniu dopomagał. Ceniony był jako rzeczoznawca gospodarczy przez prawie wszystkie instytucje bankowe poznańskie czy polskie lub niemieckie. Wiedzą swoją dzielił się z gospodarzami wygłaszając wykłady na zebraniach Kółek rolniczych i Towarzystwa rolniczego na powiaty poznański i szamotulski, a umiał przemawiać jasno i przekonująco, tak, że wywoływał dla wielu stawały się zachętą do zastosowania nowych sposobów przez niego podanych.

Ruchliwy jego umysł zajmował się także sprawami spółdzielczymi i przemysłowymi, stąd też widzimy go w radach nadzorczych Banku Przemysłowców, i Rolnika w Poznaniu, w spółdzielni „Skarbona“, w radzie nadzorczej towarzystwa akcyjnego Lubań itp. (I na polu oświatowym). W czasie niewoli nie było prawie organizacji polskiej, którejby nie popierał już to swoją współpracą już też poważnymi składkami.

Znany był i ceniony w Poznaniu i w powiatach poznańskich, skutkiem

tego musiał należeć do grona tych osób, które w czasach rewolucji w r. 1918 wysunęły się na czoło ruchu narodowego. A dowodem uznania i zaufania powiatu było przedstawienie przez radę powiatu kandydatury na starostę pow. Poznańskiego wschodniego. Ze słusznym było to zaufanie, dowodzi tego fakt, iż przez przeszło dziesięć lat kierował sprawami powiatu, do którego później przyłączono powiat Poznań zachodni. Cieszył się uznaniem i zaufaniem mieszkańców powiatu, a władze centralne, często powoływały go na konferencje do Warszawy i ofiarowały mu kierownicze stanowisko w ministerstwie reform rolnych. Nie przyjął wyższych stanowisk, ponieważ zżył się i ukochał swój powiat. Opuścił stanowisko, kiedy na zdrowiu poczał niedomagać, a przede wszystkim kiedy nie mógł pogodzić swych zasad i zapatrywań z żądania mi doń stawianymi. Czule miał serce na biedę i niedolę, i gdzie chodziło o niesienie pomocy biednym — nigdy nie odmawiał swej pomocy i współpracy.

Wybitnie współdziałał w komitetach niesienia pomocy biednym i dotkniętym klęskami żywiołowymi; w komitecie tanich kuchni im. Kardynała Dalbora był jednym z najruchliwszych członków. Przykładał rękę również przy tworzeniu Domu Akademickiego w Poznaniu. Nie było rzeczy dobrej, którejby odmówił swej pomocy i rady.

Cechował go zawsze charakter kryształowy dobrego patrioty i szczerego katolika, tudzież wzorowego męża i ojca. To też i ognisko jego rodzinne, przy boku małżonki - działaczki opromienione było jasnym promieniem przedziwnej harmonji w miłości Boga i Ojczyzny, miłością prawdy i szczerości, miłością pracy i myśli o dobru społecznym, zewszę żywym i czynnym umiłowaniem ideałów. W promieniach tego ogniska ogrzewały się dusze rozlicznych przyjaciół i znajomych. Śp. Tadeusz Kłosa był postacią nieprzeciętną. Oby społeczeństwo nasze takich postaci miało jak najwięcej.

Zapisy na członków wspierających T. C. L. przyjmują wszystkie redakcje miejscowych pism. Biura Zarządu T. C. L. znajdują się przy ul. Ratajczaka 16, tel. 10-50, gdzie przyjmuje się zapisy na członków.

Folityka a moralność

„Dziennik Pozn.“ potępia „politykę“ w uchwałach walnego zjazdu Związku Hallerczyków, szczególnie zwrit:

„Walny zjazd Związku Hallerczyków, przejęty troską o jutro narodu i państwa, stwierdza z ubolewaniem upadek naszego pretytu na zewnątrz, a zupełne bankructwo stosowanych metod w życiu wewnętrznym państwa i narodu“.

Krytyka owych metod godzi w ich podstawy moralne, których wyrazem był Brześć, a zagadnienia moralne interesują wszystkich obywateli państwa, nie zaś tylko organizacje ściśle polityczne.

Nie odpowiada też rzeczywistości twierdzenie „Dziennika Pozn.“, jakoby „sanacyjne“ organizacje b. wojskowych unikały ściśle motywów politycznych na swych zjazdach i w swych uchwałach. Toć przed niespełna tygodniem zjazd Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych wysłał z Poznania m. in. depeszę do prezesa Rady Ministrów p. Prystora, ofiarowującą mu „swą pomoc w każdej chwili i w każdej formie dla przeprowadzenia zadań, podjętych przez rząd (p. Prystorem) kierowany“.

Czyż może istnieć bardziej polityczna uchwała? Ale „sanacja“

rozumuje tak: oświadczenie się za nią, to zgola nie polityka; polityką jest natomiast potępienie jej metod, choćby od strony moralnej.

„Strzelec“ w Naramowicach

„Oređownik Wielkopolski“ pisze:

Z Naramowic dochodzą nas skargi, że tamtejszy „Strzelec“ nadużywa często karabinów, będących zapewne własnością państwa. „Strzelcy“ — jak nas informują — mają broń u siebie w domu (! — red.) i zdarza się, że wieczorami strzelają sobie na wiat. Czy naboje nie kosztują? Bronią bawią się niekiedy dzieci. Informator nasz widział chłopca, jak ciągnął karabin po piasku. W ten sposób marnuje się własność państwową, oddaną do użytku „Strzelcowi“. Co na to władze wojskowe?

Pod koniec ub. miesiąca odbyła się w Umultowie w lokalu p. Kasprzaka zabawa, urządzona przez „Strzelca“ na rzecz budowy kościoła w Morasku. Tak przynajmniej głosił afisz pisany. Tymczasem komitet budowy tegoż kościoła nic o tej zabawie nie wiedział, a co ważniejsze, nic do tej pory nie wie o wpłynięciu do jego kasy jakiegogoś dochodu ze wspomnianej zabawy strzeleckiej.

Nasza polityka zagraniczna



Minister Zaleski: Chwała Bogu, że pozwalają mi chociaż się przyglądać.

WIADOMOŚCI POTO CZNE

Wielka kradzież u Oo. Franciszkanów

Świątokradcy ograbili cudowny obraz Matki Boskiej i ołtarz św. Teresy — Skradziono wszystkie cenniejsze wota — Prawdopodobnie złodzieje przestudjowali przedtem dobrze teren

Gdy dziś rano, jak zwykle przed godziną 5, otworzył kościelny p. Szulc bramy kościoła Ojców Franciszkanów, stwierdził z przerażeniem wielki nieład w kościele, zaś z chóru zwieszała aż na dół gruba lina. Od razu domyślił się, że gospodarzyć tu musieli w nocy złodzieje. Czemprędzej zaalarmował Ojców, którzy zbiegli w pośpiechu i gorączkowo dokonali przeglądu świątyni. Stwierdzono w pierwszym rzędzie, że złodzieje okradli cudowny obraz Matki Bożej, mieszczący się po lewej stronie w bocznym ołtarzu. Pożatem okradziono w wot ołtarz św. Teresy. Jak naprędce zdołano ustalić, lupem świątokradców stały się następujące wota obrazu Matki Bożej: dwie złote bransolety, około 20 obrączek złotych, 5 złotych serc, 7 łańcuszków złotych długości metra, 6 łańcuszków cienkich i krótszych, 5 bransoletek srebrnych i 4 zegarki. Z ołtarza św. Teresy skradziono 3 łańcuszki pół metra długości, 4 krzyżyki i jeden zegarek.

Złodzieje niezawodnie ukryć się musieli już wczoraj w kościele, na chórze i to prawdopodobnie we wnętrzu organów. O godzinie 20 zamknięto kościół, jak zwykle. O godzinie 22 ustalonym zwyczajem, przeszli bracia wraz z kościelnym przez kościół i dokładnie wszystko zamknęli, przyczem nie zauważono nic podejrzanego. Raz jeszcze dokonano skrupulatnie inspekcji kościoła i tak samo nie podejrzanego nie stwierdzono. Odkrycie popełnionego świątokradztwa nastąpiło, jak już powyżej pisaliśmy, dopiero nad ranem.

Prawdopodobnie złodzieje byli doskonale obeznani z stosunkami lokalnej kościoła, zwłaszcza wiedzieć musieli, w jaki sposób można odsłonić obraz Matki Bożej, który zawsze zakryty jest dwoma innymi obrazami. Chcąc dostać się do właściwego cudownego obrazu, trzeba pierwsze dwa otworzyć przy pomocy korby. Korba ta stale przechowywana jest w innym miejscu. A jednak znaleźli ją złodzieje, jak również i gwint na uboczu ukryty. Przy pomocy więc tej korby z

łatwością odsłonił obrazy. Żeby tem łatwiej móc ograżyć cudowny obraz, świątokradcy pousuwali z ołtarza świece, świeczniki, wazon z kwiatami i wszystko to ustawili na posadzce kościoła, poczem dopiero zabrali się do właściwej roboty. Okiem znawcy powybiegano co cenniejsze wota, natomiast przedmioty ze srebra i inne, mniej wartościowe, złodzieje pozostawili na miejscu. Po dokonanej bezceństwie, świątokradcy udali się do ołtarza św. Teresy i tam również zbezczeszczyli ołtarz przez kradzież różnych wot.

W dalszym ciągu złodzieje z drabiną, którą zabrali z zakrystji, obeszlą cały kościół szukając jeszcze kosztowności. Zamierzali też włamać się do skarbcza obok zakrystji. Wylamali już pierwsze drzwi, drewniane, lecz na przeszkodzie stanęły im drzwi drugie, bardzo masywne, z żelaza, wskutek czego zamiaru swego nie wykonali. Złodzieje poszli też za ołtarz i zabrali z sobą z zakrystji papier, w którym owinięte były świece. Papieru tego użyli zapewne do spakowania lupu. Widocznie wtenczas, po dokonaniu świątokradzkiej roboty, było im jeszcze za rychło wyjść ze świątyni, dlatego z cynicznym spokojem spożyli jeszcze bułkę, którą kościelny dnia poprzedniego zostawił. Następnie złodzieje wyszli drzwiami od strony klasztoru. Nie mogąc ich jednakże łatwo otworzyć, wylamali futrynę i w ten sposób dostali się na korytarz klasztoru, skąd jeszcze po drodze zabrali zarzutkę, kapelusz i stary parasol. Pożatem złodzieje, którym teren musiał tu być nieobcy, próbowali tu i ówdzie dostać się do prywatnych ubikacji Ojców Franciszkanów. Po tych eksperymentach, niepostrzeżeni przez nikogo, opuścili gmach klasztoru.

Zawiadomiona policja śledcza przybyła na miejsce świątokradztwa natychmiast i bardzo gorliwie przeprowadzała śledztwo. Urzędnicy są już na tropie złoźców, to też należy mieć nadzieję, że niezadługo zostaną ujęci i przykładnie ukarani. (z)

Szlakiem łun pożarowych

Jeszcze echa ostatnich burz — W Kruszwicy trzy osoby poparzone — Przeszło 125 000 zł strat

Z różnych stron Wielkopolski wciąż jeszcze napływają doniesienia o pożarach, wzniesionych przez uderzenia gromu podczas ostatnich burz, w dniu 16 i 17 bm. I tak w niedzielę w Połajewie w pow. obornickim uderzył grom w stóg żyta rolnika Łukaszeńskiego Stanisława. Stóg spalił się doszczętnie. W pow. węgrowskim w Kuszewie uderzył grom w stodołę rolnika Thewsa Herberta. Stodoła wraz z tegorocznym żniwem spaliła się doszczętnie. Strata wynosi około 25 000 zł. Pogorzelec był ubezpieczony na 13.500 zł w K. U. O. w Poznaniu.

W poniedziałek po południu w pow. międzychodzkiem w Urbanówku uderzył grom w stodołę dzierżawcy Grasia Władysława, wskutek czego spaliła się stodoła ze zbożem i narzędziami rolniczymi. Szkoda wynosi około 5.000 zł. Grasi jest ubezpieczony w Krak. Tow. Wzajemn. Ubezpieczeń.

W tymże dniu wieczorem w Białymkale w pow. rawickim uderzył grom w chlew Nowakowej Anny. Chlew wraz z stodołą spalił się doszczętnie. Szkoda wynosi około 4000 zł. Ubezpieczenie było bardzo niskie. — W tymże powiecie, w Niedźwiadach, uderzył grom w chlew p. Stolasia Jana. Szkoda wynosi około 5000 zł. Szopa i chlew były ubezpieczone na 1500 zł w K. U. O.

W dniu 17 bm. popołudniu w Nowejwsi pod Wronkami uderzył grom w stóg żyta rolnika Palucha Jana. Stóg spalił się doszczętnie. Straty pokrywa K. U. O.

W powiecie znińskim w dniu 17 bm. o godz. 13 uderzył grom w stóg żyta rolnika Schendela w Welnie. Powstała szkoda wskutek pożaru wynosi 2800 zł, którą pokrywa K. U. O. w Poznaniu.

Jakkolwiek minęła już tegoroczna pora upałów, epidemia pożarów, powstałych z różnych przyczyn (nieostro-

ność, niedbalstwo, podpalenie itd.) trwa nadal i dobytek narodowy niszczy coraz więcej.

W sprawie pożaru chlewa i stodoły rolnika Rosińskiego Franciszka w Łaskach Małych pow. znińskiego w docho-dzeniach ustalono, że pożar spowodowała 5-letnia Janina, córka pogorzelca, która zabrała zapalki ze stołu w mieszkaniu i bawiła się nimi obok chlewa. Akta dochodzeń skierowano do prokuratury sądu okręgowego w Bydgoszczy.

W dniu 17 bm. o godz. 23.30 w Gołaszewie w pow. węgrowskim spaliła się stodoła, napełniona tegorocznym żniwem rolnika Schneidera Jana. Szkoda wynosi około 15 000 zł, którą pokrywa K. U. O. w Poznaniu. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Z powiatu strzeńskiego donoszą o czterech większych pożarach. W nocy na 16 bm. w Dobskach spaliła się stodoła rolnika Kosińskiego Franciszka. W stodole znajdowało się 20 wozów żyta. Oprócz tego spaliła się szopa, 2 stogi żyta oraz narzędzia rolnicze. Szkoda wynosi 13.700 zł, którą pokrywa K. U. O. w Poznaniu. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. — Też nocy w Jeziorach Wielkich powstał pożar w zagrodzie p. Kubaszewskiego Stanisława. Spaliła się stodoła, napełniona zbożem, oraz narzędzia rolnicze. Strata wynosi około 7.500 zł, którą pokrywa K. U. O. Przyczyny pożaru również nie ustalono. — Następną noc w Chrośnie spaliła się stodoła ze zbożem p. Smuła Tomasza. Szkoda wynosi około 15 000 zł, którą pokrywa K. U. O. w Poznaniu. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Niebezpieczny pożar wybuchł 17 bm. wieczorem w Kruszwicy u drogerzysty p. Jankowskiego Czesława. Uczeń drogerji Kopeć Tadeusz, gotując w pralni froter w kotła, wyniósł go po rozpu-

szczeniu się przed pralnię tuż koło drzwi. W chwili dolewania do rozpuszczonego wosku terpentyny, mieszanina froterowa zapaliła się. Wskutek tego odnieśli poparzenia wspomniany już uczeń Kopeć, pracza Musiałowska Józefa, oraz służąca Siudówna Marjanna. Poparzeni zostali opatrzeni przez lekarza i odstawieni do szpitala w Strzelnie. Pożar ugasiła straż pożarna z Kruszwicy. P. Jankowski jest ubezpieczony w Tow. Ubez. „Vesta”. Strata jest niewielka, gdyż spaliła się jedynie mieszanina froterowa.

W dniu 18 bm. w Chomętowie pow. szubińskiego spalił się stóg żyta u rolnika Grabowskiego Franciszka. Szkoda wynosi około 6 000 zł. Stóg był ubezpieczony w K. U. O. na 4 000 zł.

W dniu 19 bm. o godz. 17.30 w maj. Pietronki w pow. chodzieskim, własność hr. Heleny Bnińskiej, spaliła się obora wartości około 10.000 zł — ubezpieczona w K. U. O. w Poznaniu.

Wreszcie wczorajszej nocy w Wieleńcu powstał pożar w szopie, przylegającej do cegielni p. Szydła Adolfa. Spaliła się szopa i 2 maszyny do wyrobu dachówek, wóz roboczy i większa ilość obrobionego drzewa. Strata wynosi około 26.000 zł, którą pokrywa K. U. O. w Poznaniu. Również i w tych wypadkach nie ustalono przyczyn pożarów.

Młodzi włamywacze

Okradali mieszkania, stosując przytem pomyslową organizację pracy

Policja zlikwidowała grasującą na tutejszym terenie szajkę włamywaczy mieszkaniowych, w osobach 17-letniego Marjana Politowicza, (Rynek Łazarski 9), Józefa Pełczyńskiego lat 17, znanego już w świecie złodziejskim pod pseudonimem „Julek”. Pełczyński jest byłym wychowankiem zakładu wychowawczego w Szubinie i nie ma stałego miejsca zamieszkania. Dalszy wspólnik szajki, to 22-letni pomocnik obuwnicy, Józef Ławniczak (Strzałowa 7). Szajka ta dokonała w ostatnich tygodniach kilku niezwykle zuchwałych włamań na terenie naszego miasta. Włamania wykonywano nie tylko nocą, lecz także w dzień. Poprzednio członkowie szajki przeprowadzali konkretne wywiady, poczem dopiero, po zdobyciu dokładnych informacji, już bez obawy zabierali się do pracy. Drzwi oraz inne schowki otwierali wytrychami i innymi narzędziami złodziejskimi, które zawsze posiadali przy sobie. Policja ustaliła, że dotąd włamali się oni u pp. M. Bajtmannowej (Półwiejska 26), H. Chantkiewicz (27 Grudnia 2), A. Rajewskiej (Słowackiego 37), St. Miki (Mickiewicza 24), Ottona Niczego (Śniadeckich 25), J. Szymańskiego (Półwiejska 34), R. Kluka (Łąkowa 7), K. Jankowskiego (Łąkowa 6), W. Majera (Ogrodowa 2), i T. Opatowicza (Strzeleca 3). Politowicza i Ławniczaka przekazano do dyspozycji władz sądowych, Pełczyński zaś przekazany zostanie ponownie do Zakładu Wychowawczego. (z)

KALENDARZYK

Piątek, 21 sierpnia 1931.

Stońce: wschód 4,44 — zachód 19,07 — długość dnia 14 godzin 23 min.

Księżyce: wschód 15,19 — zachód 21,57 — po I kwadrze.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej przy Uniw. Pozn.: Piątek, godz. 7 rano. Temperatura powietrza umiarkowana plus 15 st. Cels. Pochmurno — silna mgła. — Ciśnienie atmosferyczne niskie 745 mm. Cisza. — W ubiegłej dobie temperatura najwyższa plus 22 st. Cels., najniższa plus 13 st. Cels. — Ilość opadu 2 milimetry.

Przepowiednia pogody na sobotę: Pochmurno i deszcz.

Stan wody w Warcie według notowań Inspekcji Dróg Wodnych w Poznaniu: dziś minus 0,03 m.

Kal. rzk.: Joanna — jutro Tymoteusz. Kal. słow.: Kazimira — jutro Radomił.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13. — Apteka Sapiieżyńska, plac Sapiieżyński 1. — Apteka pod Złotym Lwem, Stary Rynek 75. — Apteka Chwaliszewska, Chwaliszewo 76.

Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ulica Mickiewicza 22. — Apteka „Pod Opatrnością Boską”, ul. Dąbrowskiego 76. Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marszałka Focha 47.

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niestawku w ustach bólu w skroniach, gorączce, zaparciu płca, wymiotach lub rozwolnieniu z jedną szklanką naturalnej wody gorzej „Franciszka-Józefa” działa pewnie, szybko i dotadnio. Żądać w aptekach i drerjach. nw 5 127

Wilda: Apteka „Fortuna”, nrna Wilda 96. — Apteka przy Emie Wildeckiej, ul. Górna Wilda
W innych dzielnicach pełnią mą służbę apteki tamtejsze.

OSOBISTE

— * Prezes Sądu Apelacyjno p. Stefan Bełżyński powrócił z urlopi objął z dniem 20 bm. urządowanie.

ZEBRANIA, ZJAZDY

— * Zarząd Wielkopolskiego Pomorskiego Tow. Rybackiego w Bydgoszcy zaprasza wszystkich członków nadzwyczajne walne zebranie, które odbędzie się w dniu 29 bm. (sobota) o godz. 13 w Poznaniu w sali Królowej Jadwi Aleje Marcinkowskiego 1 dla członków Wielkopolski, oraz w dniu 5 września (sobota) o godz. 13 w Bydgoszcy, w sali Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, ul. Zacisze 8, dla onków Pomorza.

— * Ze Stow. Urzędników Emualnych. Nadzwyczajne walne zebranie w celu ponownego przedłożenia nowo statutu i uchylecia poprawek przyjętych przez nadzwyczajne walne zebranie z dnia 16. 7. rb. odbędzie się dnia 7 bm. o godzinie 18 na sali p. Jarockiej przy ul. Masztalarskiej.

ZYCIE SOKOLE

— * „Sokół” Poznań II Jeżyce, dział piłki nożnej. Zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 22 bm. o godz. 20 w kahu druha Bartkowiaka, ul. Poznańska 10.
— * Sokół żeński XII Śródmieście urządza w niedzielę 23 bm. wycieczkę do Skrzynek. Odjazd z dworca wycieczkowego o godz. 7.

WYCHOWANIE, KURSY

— * Kurs rybacki — dla zawodowców rybaków. Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie urządza w Bydgoszcy w dniach 3, 4 i 5 września rb. 3-dniowy kurs rybacki. Po kursie odbędzie egzamin dla uzyskania świadectwa zawodowego rybaka. Zgłoszenia składają należy pod adresem: Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie, Bydgoszcz, ul. Zygmunta Augusta 4, do dnia 30 bm. Opłata dla członków Tow. 5 zł, dla nieczłonków 10 zł.

KOMUNIKATY RÓŻNE

— * Sodaliczka Marjańska Młodzieży Uczniów Kupieckich. Miesięczna msz św. odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godzinie 9,30 w kaplicy sodaliczki, ulica Dominikańska 8, poczem wyjazd samochodem na wycieczkę nad jezioro Łódzkie.

— * Polskie Towarzystwo Krajoznawcze (Touring-Klub) Oddział w Poznaniu (Marsz. Focha 18, tel. 71-52) urządza w niedzielę 23 bm. wycieczkę krajoznawczą do Owińska. W programie zwiedzenieawnego klasztoru Cystersek z XIII w. oraz pięknego kościoła poklasztornego w Owińskich. Następnie wymarsz do Czerwonaka przez Górę św. Anny (najwyższe wzniesienie w okolicy Poznania). W Czerwonaku na wypadek słonecznej pogody kapiel w Warcie. Pieszej drogiokoło 10 km. Wyjazd z dworca głównego o godz. 7,35 rano. Powrót o 13,27 względnie o 18,44. Bilet kolejowy 2,40 zł. Zbiórka w hallu dworca głównego na 15 minut przed odjazdem. Goście mile widziani.

— * Pielgrzymka do Częstochowy, która urządza Żywy Różaniec Panien przy parafji Matki Boskiej Bolesnej, Poznań, św. Łazarz, wyjeżdża z Poznania w sobotę, 29 sierpnia r. b. o godz. 16. O godzinie 19,30 odbędzie się nabożeństwo z błogosławieństwem dla pielgrzymów w kościele Matki Boskiej Bolesnej, poczem procesja na dworzec. Neglegi będą zapewnione. Odjazd z Częstochowy w niedzielę, 31 bm. o godz. 14,14, przyjazd do Poznania o godz. 20,30. Do dnia 23 bm. włącznie można się jeszcze zapisywać na pielgrzymkę i do niedzieli należy opłacić kosztą podróży w wysokości 30 zł bez noclegów i dziennego utrzymania, lub 2 zł, o ile podróż jest bezpłatna, w biurze parafjalnem, ul. Marszałka Focha 97, od godziny 8 do 13.

— * Towarzystwo Powstańców i Wojaków im. Antoniego Andrzejewskiego, Łazarz - Górczyn, urządza swe tegoroczne strzelanie o mistrzostwo w niedzielę, dnia 23 bm. Łącznie ze strzelaniem urządza Tow. zabawę w uroczu położonym ogrodzie p. Knasieckiego przy ulicy Bukowskiej opodal strzelnicy wojskowej Wątowni VII, urozmaiconą wielo niespodziankami, a mianowicie strzelanie o nagrody pieniężne, o kaczki i t. p. Poza tem wiele różnych urozmaiceń a dla dzieci wiele pięknych niespodzianek. Koncertować będzie dobrorwa orkiestra Powstańców i Wojaków, bratniego tow. Śródmieście, już od godz. 15. Wieczorem pro-

DZIAŁ KULTURY I SZTUKI

STARA SZTUKA GDAŃSKA

Wystawa starej sztuki gdańskiej — Człotowa trójca malarzy gdańskich — Który z artystów był, a który uważał się za Polaka — Rzemieślnicza poprawność w XVII w.

Gdańsk, 18 sierpnia.

W muzeum miejskim urządzono tutaj wystawę obrazów i rzeźb, z XVI—XVIII wieku (1530—1750), artystów, którzy albo tworzyli w Gdańsku, albo też tutaj się urodzili. Wystawę, organizowaną przez dyr. Mannowsky'ego poprzedziły długie i żmudne poszukiwania. Ten dział sztuki bowiem nie jest opracowany jeszcze przez badaczy, szczególnie okres pierwszej połowy XVII wieku, kiedy Gdańsk, stojąc zdala od zamieszek wojny 30-letniej pod opieką Polski zaczął wytwarzać swój odrębny, z wpływami niderlandzkimi, styl w sztuce.

Na czoło malarzy gdańskich z początku XVII wieku wysuwa się Herman Hahn, przewyższający przecenionego dotąd Antoniego Müllera (1563—1611). Jego obrazy, szczególnie świetna predella z ołtarza NMPanny w Pelplinie, „Narodziny Chrystusa“ tchną ciepłem, są pełne swobody i ruchu. Technika światłocienia wskazuje na dobre wzory i na poszukiwania własnych dróg. Jego prace w kościołach w Oliwie i Pelplinie stawiają Hahna w rzędzie najlepszych malarzy religijnych.

Wymienić trzeba dalej Daniela Schultza młodszego (1615—1683), który w latach 1650—1660 był nadwornym malarzem Jana Kazimierza. Na wystawie zwraca uwagę jego płótno „Handlarka dziczyny“, obraz sprowadzony z muzeum narodowego ze Sztokholmu.

Do trójcy najwybitniejszych malarzy gdańskich należy obok dwu poprzednich również Enoch Seeman (1694—1744), którego z Gdańskiem łączy naprawdę tylko pochodzenie. Wyemigrował on z ojcem do Anglii i był wziętym malarzem na królewskim dworze. Autoportret Seemana wskazuje na silne wpływy szkoły angielskiej z pierwszej połowy XVIII wieku.

Wśród dawniejszych artystów, tych, którzy w latach 1530—1536 zdobili Dwór Artusa, zwraca uwagę malarz Marcin Schoninck, który namalował fantazyjne „Obleżenie Malborge“, oraz rzeźbiarz Adriaan Karfycz, którego nazwisko zdaje się wskazywać na polskie pochodzenie. Malarz Jan Krieg (1590—1645), od roku 1632 zakonnik pelpliński, maluje obrazy religijne i rodzajowe, charakterystyczne jako dokumenty łączności Polski z Gdańskiem. Na obrazie, przedstawiającym widok Gdańska z roku 1610, widzimy jeźdźców w strojach polskich, zdążających do bram Gdańska; na obrazie, wyobrażającym powitanie św. Urszuli jest rycerz z czerwono-białą chorągiewką itd. Interesującym dla nas jest również malarz Adolf Boy, który miał sławę znakomitego dekoratora. Według jego projektów, znajdujących się na wystawie, wzniesiono w Gdańsku w roku 1646 trzy wspaniałe bramy triumfalne dla Marii Ludwiki, żony Władysława IV. Bramy triumfalne zdobione były we wnękach postaciami królów polskich, poza tem licznie umieszczone były herby Polski, Litwy i Rusi. Na jednym z projektów, zachowanym do naszych czasów w technice miedziorytowej, przy nazwisku miedziorytnika, którym był Jeremiasz Falck jest dopisek „Polonus“. Świetnym portrecistą był Holender Wilhelm Hondius (1597—1658), którego rysunki kredką i grafitem na pergaminie, znamionują doskonałego artystę. Na wystawie jest portret rysunkowy (z roku 1630) księcia Radziwiłła na tle Gdańska, oraz jedenaście portretów nieznanymi bliżej osób, bezwzględnie senatorów i panów polskich, na co wskazuje strój i wygląd twarzy. Na jednym z rysunków jest dopisek „Warschau“ i jakaś niewyraźna data. Z późniejszych artystów zasługujące jeszcze na uwagę rzeźbiarz Jan Meissner (1700—1770), którego dziełem jest posąg króla Augusta III., wykonany w latach 1752/55 i znajdujący się w dworze Artusa.

Ogółem wystawa dawnej sztuki gdańskiej liczy 145 obiektów. Poza wyszczególnionymi artystami reszta — poza znanym jeszcze w Polsce Bartłojem Stroblem, który około 1642 pracował dla króla Władysława IV, wykonywał portrety burmistrzów gdańskich i obrazy o treści religijnej, — nie wybiega naogół poza rzemieślniczą poprawność.

Dr. S. B.

GŁOS POETY Z POZA GROBU

W nagłówku zbiorku poetyckiego p. t. „Trzeci dzień“, wydanego w r. 1925, Antoni Lange napisał „Wszelkie sprawozdania i recenzje o niniejszej książce zakazane. A. L.“ Słowa te onieśmielają i krepują (a przynajmniej krepować mogą) każdego, kto zamierza omawiać dwie wydane niedawno — już pośmiertne książki Langego, stanowiące pod wieloma względami jakby dośpiew wspomnianego zbiorku.

Ponieważ jednak sam autor — acz zbiór swój ostatni przygotował do druku — zakazu powyższego nie powtórzył, czuję się w prawie nakreślić słów parę o tej pieśni łabędziej zgasłego niedawno poety, tembardziej, że nie o samych książkach mówić będę. Oto z tych książek, które choć „pośmiertne“, nie noszą zwykłego w takich wypadkach piętna przypadkowości, bezładu i bruljonowego niewykończenia, ale stanowią całość gruntownie, do ostatnich szczegółów, opracowaną i niejako zamkniętą, — z tych książek, powtarzam, ukazuje się nam w całej prawdziwości oblicze Langego-poety i Langego-człowieka. Gdyby prócz tych dwóch książek nic po nim nie zostało (a ile zostało tomów — oryginalnych i tłumaczonych — to zliczyć dopiero muszą historycy literatury!) jużbyśmy wiedzieli, kim autor, jakie były przedmioty jego ducha, jego upodobania i życiowe dążności. Nigdzie bowiem nie wypowiedział się tak szczegółowo i tak szczerze.

Przeszło połowę pierwszego tomiku zajmują „Rozmyślenia“, których większość (I—LVI) ogłosił poeta jeszcze w r. 1906. Rzecz szczególna, że już wtedy — nel mezzo del cammin di nostra vita — Lange w myślach swoich bratał się ze śmiercią, która go dopiero w dwadzieścia kilka lat później spotkać miała; przygotował się do niej z tą systematycznością i usilnością, jaka go we wszystkich pracach cechowała:

Ze wszystkich rzeczy, które są w naturze, śmierć mi dziś jedna swym urokiem nęci: bo ma uśmiechów najpiękniejszych różę, szelest najcichszy w swoich skrzydłach

— jak kołysanka wiecznej niepamięci...
...O śmierci, gdyż się w łonie twem zanurzę,
ty ład mi wlejesz w przeźroczyście krużę ze wszystkich rzeczy...

Ład był rzeczą, którą poeta kochał najwięcej, której pragnął i szukał zawsze. Nic nie przejmowało go większym wstrętem, jak „dzika wrzawa“, co „głos boży, z niebios idący, zagłusza“, jak chaos, który „w mroku się porusza“, jak nienawiść, której „za wiele jest na ziemi“; nie go tak nie bolało „jako śmierć marzenia“, jak rozbiście piękna i zagłuszenie melodii; nie go tak nie oburzało jak krzywdę, jak przemoc i kłamstwo. A jednak ten marzyciel szlachetny, ten wiekiusty poszukiwacz prawdy i miłości wciąż spotykać musiał na drodze swej zawody i rozczarowania. Brakło mu tej potęgi słowa i ducha, jaką miał — pokrewny mu z wielu względów — Kasprowicz; zamiast iść przebojem, gromy ciskać, miażdżyć przeszkody, zamykał się w sobie lub w gronie „nie-licznych przyjaciół“, dla których ogłaszał czasem swe poezje, zazwyczaj w równie ograniczonej liczbie egzemplarzy; obcował z poezją dawnych wieków — równie cichą i milczącą — w której szczególnie upodobaniem darzył to, co przemawiało doń urokiem harmonijnego piękna, wzniosłym idealizmem, polotem fantazji lub głęboką zadumą nad dziejami ludzkiego ducha. Ale prawdę, piękno i dobro — oraz najistotniejszą głębię spodziwiał się zobaczyć dopiero „z innego brzegu“:

Nie śmierć to właśnie, o czem tak marzysz i śnisz.
Dusza twa rwie się na jaśnie,
rwie się wzwzwać,
ale żelazne prawa
spychają ciebie w dół.

Częste są w tych refleksjach — refleksy. Chętnie podąża Lange śladem mistrzów indyjskich, których poznał i tłumaczył tak pilnie, których mową starożytną opanował tak biegle, że na spóźniane przybycie Rabin-drana Tagore do Warszawy ułożył pieśń powitalną w języku sanskryckim. Ale obok nich umiłowaniem jego był Dante, Homer, Szekspir, romantycy polscy. Szczególnie jednak kochał Homera, którego dzieła nieraz omawiał nietylko w sposób poetycki; przeciwiał to on, jako A. Wrzesień, dał mło-

dzieży szkolnej miłe opracowanie „Iljady“ i „Odyssei“, on też pierwszy — gdy w szkołach nam jeszcze kazano przysięgać na niemieckie poglądy co do powstania tych poematów — jeszcze w r. 1911 (a więc przed Sinką) zaznaczał czytelników polskich z nowymi odkryciami francuskich uczonych, stwierdzając istnienie i autorstwo Homera... Wzrorowym heksametrem (którego był po Mickiewiczu i Staffie największym mistrzem) wyśpiewał nietylko piękną pieśń o Akteonie, ale i pochwałę „Iljady“ i „Odyssei“, wskazując na pierwiastki wiecznie żywe i wiecznie aktualne, brzmienie w tych poematach. Podobnie nawiązał do chwili dzisiejszej „Boską Komedję“, pisząc o niej oczywiście tercynami, a niekiedy parafrazując jej zwroty. To czynienie dawnych poetów wyrazicielami czy symbolami epoki dzisiejszej jest cechą częstą w poezjach Langego.

Literackie — czy książkowe — natchnienie zrodziło poemat sceniczny p. t. „Malczewski“. Rzecz to w każdym razie jedna z najlepszych, jakie Lange napisał, pełna uroku poetyckiego, a miejscami i werwy (scena z wie-rzycielami, którzy nachodzą poetę); wiersz piękny sprawia, że utwór ten staje obok „Farysa“ Miłszewskiego, do którego zresztą zbliża się tematem.

Osobne stanowisko w zbiorze zajmuje wiersz „Pożegnanie rymu“, gdzie poeta wyraża żal, że ta piękna ozdoba wiersza staje się dziś niemożliwą (na ten sam temat ogłosiła niedawno wiersz s. p. Czekańska-Heymanowa). Mimo tego żalu jednakże sam Lange daje się ponieść fali bieżącej i w wierszu „Romantyczność“ — prawdą, że dla kontrastu z dawną formą balladową — używa asonansu, ale tylko tam, gdzie tematem jest „wir społeczny“, który poetę „ogłusza“ i „budzi okrzyk protestu“.

Warszawa.

Józef Birkenmajer.

AUTOBIOGRAFJA GHANDIEGO.

Ukazała się ona we francuskim tłumaczeniu p. Georgette Camille z przedmową Romaina Rollanda (Les éditions Rieder, Paris, 1931). Podtytuł tej autobiografii brzmi: „Historja moich doświadczeń z prawdą“. I to właśnie stanowi oryginalny rys tej książki. Nie jest to autobiografia w sensie klasycznym; aczkolwiek Ghandi opowiada dużo o sobie, swych stosunkach rodzinnych, przejściach, podróżach i przygodach — to jednak nie o te rzeczy chodzi mu przedewszystkiem; wspomina je raczej nawiasowo, dla uwypuklenia spraw ważniejszych dla autora. A te sprawy to, rzeczy można, wewnętrzne przygody Ghandiego: rozwój jego poglądów religijnych, moralnych i społecznych. Cecha uderzająca tych wyznań jest ich niezwykła, niemal irytująca szczerść. Nietylko, że niema tu mowy o jakimkolwiek wywyższaniu się, chępliwości — ale poprostu odnosi się wrażenie, jakgdyby sam autor nie był świadom własnej wielkości i doniosłości swej roli. A może taki właśnie jest język prawdziwej skromności? Ghandi jest fanatykiem konsekwencji; równorzędnie jednak z tem występuje u niego inna cecha, tak obca zazwyczaj doktrynerom: zrozumienie warunków, wśród których działa, i duże talenty taktyczne. Niejako naturalnym dopełnieniem omawianego tutaj tomiku jest zbiór artykułów Ghandiego p. t. „Młode Indie“. Zestawienie tych dwóch książek daje już wystarczający na nasze potrzeby portret wielkiego wskrzesiciela Indji. Ghandi jest konserwatystą: interpretację liberalnie pewne doktryny religijne hinduizmu jak np. teorię kast, zwłaszcza w punkcie dotyczącym parjasów, których Ghandi uważa za absolutnie równych członkom innych kast hinduskich, co nie przeszkadza mu być przeciwnikiem małżeństw mieszanych — w zasadzie jednak podtrzymuje religijne pouczenie Upaniszad w sensie bezwzględnie, tekstualnym. Odczytanie autobiografii Ghandiego jest nietylko nader interesujące ze względu na zapoznanie się z jedną z największych postaci świata dzisiejszego, ale również może być traktowane jako źródło wiedzy o wielkim, a tak mało nam znanym narodzie, o jego obyczajach, duszy, namiętnościach. Ciekawe jest też skojarzenie nieugiętego nacjonalizmu — z wielkim wyrozumieniem dla wszystkiego, co cudze, jeśli nawet to cudze jest zaprzeczeniem najświętszych dogmatów hinduizmu. Teoria walki drogą biernego oporu, tak nieprawdopodobna dla Europejczyka, nabiera w interpretacji Ghandiego rysów życiowych, praktycznych i każe czytelnikowi zastanawiać się nad sprawami, które w życiu potocznym pomija lub lekceważy. Wszystkie te względy sprawiają, że książka ze wszech miar godna jest przeczytania; dobrze byłoby, gdyby ją przetłumaczono na nasz język.

(J. E. S.)

ŻYCIE KULTURALNE

NAUKA

Prof. August Forel. Niedawno zmarł w Ivorne, w Szwajcarii znakomity uczony, wielce zasłużony na polu nauki o dziecięctwie, kwestji seksualnej, jak również autor cennych prac o mrówkach i owadach prof. August Forel. Urodził się on w roku 1848 w Morges, studiował na uniwersytetach w Zurychu i w Wiedniu przyrodę i medycynę, a już w początku swej naukowej kariery zwrócił na siebie uwagę rozprawą o mózgu ssaków. W latach 1873 do 1878 był asystentem znakomitego psychiatry monachijskiego prof. Gudden; w tym czasie został mianowany docentem monachijskiego uniwersytetu, a w roku 1879 powołany jednocześnie na katedrę psychiatrii w uniwersytecie zurychskim i na stanowisko dyrektora zakładu dla umysłowo chorych w Burg-hölzli pod Zurychem. Na tych stanowiskach pracował prof. Forel przez lat 20, i w tym czasie powstał szereg jego znakomych prac, jak badania z anatomji mózgowej oraz z teorii neuronów. Pod wpływem uczonych francuskich zaczął zajmować się hipnotyzmem, dowodząc, że liczne zaburzenia umysłowe dadzą się przy jego pomocy wyleczyć. Na tej drodze stworzył Forel podstawy dla potężnego pędu psychoterapeutycznego naszych czasów. Szereki rozgłoszyszy dzieła Forela dotyczące reformy wychowania seksualnego. W 70 rocznicę urodzin miał poza sobą 554 większe i 360 mniejsze prace naukowe, broszury i artykuły. Do najbardziej znanych i przetłumaczonych na język polski należą „Kwestja seksualna“, „Mózg i dusza“, „Maltuzjanizm czy eugenika“. Psychiatria i entomolog (jego prace o mrówkach i owadach wyrażają się w 250 pozycjach) Forel był pionierem na drogach wszystkich dziedzin, w których pracował. (nz)

TEATR

Dramat o Azeffe. Z Berlina donoszą nam: Słynny prowokator carski z lat 1905, Azeff, doczekał się nieoczekiwanego nekrologu. Dramaturg Herman Rabens wziął jego fantastyczne skądinąd przygody za temat do dramatu, który pod tytułem „Azeff“ ukaże się w bieżącym sezonie na jednej ze scen berlińskich. (kr)

Rumuńskie teatry narodowe otrzymały nowego generalnego dyrektora w osobie p. Aleksandra Mavradi, b. deputowanego, ostatecznie naczelnego redaktora dziennika „Vittorul“. (tz)

„Sublokatorka“ w Brazylii. Teatr amatorski Szkoły Ludowej w Kurytybie wystawił własnymi siłami sztukę A. Grzymały-Siedleckiego „Sublokatorka“. Zarówno sztuka, jak i wykonanie jej przez amatorów podobało się licznie zgromadzonej kolonji polskiej. (tz)

KRAJOZNAWSTWO

Wycieczka pod Płowce. Z Warszawy piszą nam: Z okazji przypadającej w tym roku 600-iej rocznicy bitwy pod Płowcami zorganizowała sekcja turystyczna przy komisji międzyzw. kulturalno-artystycznej wycieczkę na pamiątkowe pole bitwy pod przewodnictwem prof. Noszarzewskiego. Uczestnicy popłynęli Wisłą do Włocławka, zwiędzając po drodze Plock. Na terenie historycznych Płowiec wzięli udział w sypianiu pamiątkowego kopca.

VARIA

Amerykański rozmach. Nietylko Stany Zjednoczone, ale też inne kraje amerykańskie odznaczają się szerokim gestem i rozmachem przy realizowaniu różnych zamierzeń i projektów. Jak słyszał, w Montrealu, w Kanadzie, ma powstać uniwersytet, którego koszt i rozmiary, na nasze pojęcie, przedstawiają się wprost fantastycznie. Gmach, złożony z kompleksu połączonych ze sobą architektonicznie budynków, będzie liczył 300 metrów długości i 285 szerokości. Biblioteka nowego uniwersytetu obliczona jest odrazu na liczbę 520.000 tomów, a szpital dla studentów na 480 łóżek. Przy forsownym uprawianiu sportów w rodzaju rugby, może być taka ilość łóżek potrzebna, a znów biblioteki mógłby młodemu koledze niejednego z wiekowych uniwersytetów europejskich pozazdrościć. W ogromnym budynku mieścić się będą, oczywiście, liczne sale wykładowe i seminaryjne, czytelnie, laboratorja i pracownie. Uniwersytet będzie miał świetnie zaopatrzone obserwatorium astronomiczne i olbrzymią elektrownię. Poważne miejsce zajmuje w projektach budowy troska o sporty i wychowanie fizyczne. Studenci, dla których mieszkania znajdować się będą w ogromnym parku przy gmachu uniwersyteckim, będą mieli do rozporządzenia stadion, plac do hokeja, sale gimnastyczne, basen kąpielowy itd. Koszt budowy całego kompleksu oblicza się na 10 milionów dolarów. Uniwersytet w Montrealu ma być placówką kultury francuskiej, to też studjum w nim będzie zorganizowane nie na wzór uniwersytetów angielskich, Oxford, czy Edinburg, ale na wzór uniwersytetów francuskich. Wykładać też będzie tutaj kilku profesorów francuskich, którzy przybędą do Kanady, drogą wymiany z profesorami kanadyjskimi. (vz)

DZIAŁ GOSPODARCZY

Z chwili

Walka z kryzysem, dobrym interesem

W jaki sposób kończą się zazwyczaj przesilenia gospodarcze? Oto przeżywają się one najczęściej w sposób następujący:

Zastój w ruchu handlowym zwalnia sporo pieniędzy. Pieniądz ten, częściowo z obawy przed niebezpieczeństwem, częściowo w oczekiwaniu lepszej konjunktury, spoczywa bezużytecznie bądź to w bankach, bądź też — co gorsze! — w skrytkach różnego rodzaju, stezauryzowany w dolarach, funtach, frankach itp. silnych walutach. W miarę jednak, jak przesilenie się pogłębia i przewleka, jak licytacje przymusowe rzucają na rynek moc towarów po cenach śmiesznie niskich, pieniądz zaczyna wychodzić z ukrycia. Okazuje się, że kupna bywają tak nadzwyczajne, że wszelkie obawy przed „wpadnięciem” (!) stają się płonnymi. Ceny kupna bowiem odpowiadają zaledwie części wartości „normalnej” obiektów. tj. cenę, jaką osiągną w okresach pomyślnej konjunktury. Pieniądz powoli wychodzi z ukrycia. To przejście rezerw gotówkowych ze stanu potencjalnego w stan kinetyczny, z rezerwy do aktywności znajduje się u podłoża nowej fazy konjunkturalnej: ożywienia, zwiastującego zwycięstwo „haussy” nad „baissą”.

W Polsce doszliśmy obecnie do takiego właśnie stanu, w którym przechowywanie pieniędzy staje się nonsensem (mowa, oczywiście, o pieniądzu przechowywanym w sposób dla gospodarstwa narodowego bezużyteczny, w bankach zagranicznych, wzgl. w gotówce „zaszytej w pończochę”). Tyle jest teraz okazji do szybkiego wzbogacenia się i to bez większego ryzyka, że doprawdy trzeba być lekliwą babunią, by nie skorzystać ze sposobności.

Prawda, jest jeszcze moment zaufania do stosunków wewnętrznych. Moment ten do niedawna odgrywał poważną rolę. Z chwilą jednak, gdy katastrofa niemiecka ominęła nas i oszczędziła, wykazując silne podwaliny, na których opiera się nasza waluta i nasza bankowość, brak zaufania do samych siebie byłby objawem patologicznym. Nie mówimy: zbrodniczym, bo nie trzeba być patriotą, aby korzystać z okazji do wzbogacenia się.

Ryzyka w tej chwili nie może być, bo w Polsce tak się obecnie układają stosunki gospodarcze, że włożony do czegokolwiek pieniądz nietylko że nie będzie stracony, ale wróci się z doskonałym zyskiem. Dziś wszystko jest do kupienia: dom, plac, ziemia, las, wiele fabryk itd. To też kto ma pieniądze może się wzbogacić, bo jeżeli sytuacja się odwróci, to wszystko pójdzie tak prędko w górę i takie powstaną możliwości zarobkowania, że obecne odsetki od gotowizny w kraju, czy zagranicą będą niczem w porównaniu z przyszłymi zyskami.

To też zwalczajmy kryzys, mobilizując rezerwy gotówkowe, zamieniając dolary na złote, likwidując konta w bankach zagranicznych i użytkując kapitał w okazjach.

Krótkie informacje gospodarcze

— Z inicjatywy sekcji garbarskiej przy Związku przemysłowców w Krakowie podjęto w porozumieniu z szeregiem poważniejszych firm garbarskich z całej Polski pracę nad uzdrowieniem stosunków w przemyśle garbarskim.

— Zapas złota w Banku Francuskim wzrósł w ostatnich trzech latach o 26 miliardów fr. czyli o 8 i pół miljarda złotych. W pierwszym półroczu 1931 wzrost wyrażał się cyfrą 5 miliardów fr., z 53,6 na 58,6 milj. fr.

— Zakłady przemysłowe Schichau w Elblągu postanowiły zwolnić z pracy 1000 robotników.

— Dom bankowy H. F. Lehmann w Halli zawiesił wypłaty w zamiarze zlikwidowania przedsiębiorstwa istniejącego od 1788 r. i bardzo zasłużonego dla uprzemysłowienia swego okręgu.

— Wedle oficjalnej statystyki rządu duńskiego z 13 czerwca r. b., stan trzody chlewnej w Danii wyniósł 5 437 000 sztuk, co oznacza wzrost pogłowia o 601 000 sztuk.

— Dochody brutto głównych 171 kolei amerykańskich w czerwcu r. b. wynosiły 369,81 milj. dol. czyli o 75,14 milj. dol. mniej aniżeli w odpowiednim miesiącu roku poprzedniego.

— Liczba bezrobotnych w mieście Królewc uwynosi 22.000 osób.

— Rząd litewski postanowił cofnąć premje zbożowe w związku z podniesieniem się cen na rynku wewnętrznym, oraz ze średnim wynikiem tegorocznych zbiorów.

Perspektywy

W kraju, gdzie produkcja rolna w ogólnym bilansie gospodarczym odgrywa wielką rolę, koniec lata, t. j. okres, kiedy już można się orjentować co do stanu zbiorów i wpływu ich na gospodarkę krajową, wysuwa zawsze pytanie, jak będą się kształtowały stosunki gospodarcze w ciągu następującego roku. Pytanie to obecnie tem pilniej, tem wprost natrętniej powstaje ze względu na przeżywane przesilenie, kiedy to napięcie nerwów ludzkich szuka uspokojenia w przewidywaniach na bliższą lub na dalszą metę obliczonych.

Jakież więc horoskopy mieć można w kształtowaniu się sytuacji gospodarczej? Jeżeli idzie o całokształt gospodarki światowej, to rzeczywiście przewidywania przedstawiają się w nader czarnych kolorach. Produkcja zboża oraz istniejące zapasy wszelkich innych surowców są tak wielkie, że nie wroczą nic dobrego. Według przewidywań bieżąca produkcja surowców stale powiększa zapasy, które obecnie są tak wielkie, że przy zaprzestaniu wytwórczości mogłyby pokryć zapotrzebowanie światowe jednego do dwóch lat. W szczególności trudnej sytuacji wobec tego znajduje się największy światowy producent surowców, t. j. Stany Zjednoczone Ameryki Półn., które ponoszą karę za zbyt intensywne forsowanie wytwórczości oraz izolowanie się od świata całego przy pomocy prohibicyjnej polityki celnej. Ogólnie rzecz mówiąc, że perspektywy rozwoju przesilenia gospodarczego zależą od kształtowania się stosunków w Stanach Zjednoczonych i o ile tam nie nastąpi radykalny zwrot, nie będzie widoków na poprawę gdzieś indziej.

Tymczasem nie widać, aby w Stanach Zjednoczonych sfery miarodajne posiadały plan sanacji stosunków. Do chwili obecnej, t. j. do czasu zorientowania się w zbiorach rolniczych rozpoczynającego się roku gospodarczego, nie widać tam było żadnych radykalnych i planowych poczynań około zwalczania przesilenia. Egoizm amerykański uważał, że najlepiej będzie, o ile się poczeka w roli obserwatora rozwoju przesilenia i, być może, uda się je rozwiązać kosztem reszty świata, a przede wszystkim Europy. Zaufanie do własnych sił finansowych było dotąd w Stanach Zjednoczonych tak wielkie, że uważano powszechnie przesilenie gospodarcze za drobną stosunkowo przerwę w dalszym dorabianiu się kosztem innych części świata i wzdragano się przejść od razu z roli obserwatora rozwoju stosunków do roli czynnej w sadowaniu ich u siebie własnym kosztem. Niewielkie ożywienie konjunktury przemysłowej na wiosnę r. b. tembardziej przewróciło w głowie Amerykanom i

dopiero wyniki zbiorów rolniczych oraz katastrofalny dalszy spadek cen surowców zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo dalszego rozwoju stosunków u siebie w kraju. Zaczynają się w Ameryce podnosić głosy pełne wielkiego pesymizmu, wskazujące na katastrofalne położenie, którego wynikiem jest olbrzymi wzrost bezrobocia. To psychiczne nastawienie umysłów, tak niezgodne z usposobieniem rasy amerykańskiej, samo za siebie już mówi bardzo wiele. Być może nareszcie sfery tamtejsze zrozumieją, że trzeba u siebie zrobić porządek. Przedewszystkiem w jakiś sposób załatwić należy sprawę nadprodukcji surowców. Narazie daje się tam słyszeć bardzo radykalne rady, mianowicie, aby drogą zniszczenia pewnej części produkcji zachować równowagę w zapotrzebowaniu surowców. Przyszłość okaże, w jaki sposób Ameryka ureguluje swe stosunki gospodarcze, które nadają ton w rozwoju światowego przesilenia.

Tymczasem przewidywania rozwoju stosunków, o ile chodzi o nasz własny kraj, nie przedstawiają się w tak czarnych barwach, jak wyżej nakreślone. Zbiory rolne obracają się u nas w zakresie samowystarczalności, co jest bardzo ważnym czynnikiem stabilizacyjnym w układzie naszej gospodarki, ponieważ przy istniejącej ochronie celnej pozwoli nam na oderwanie się od konjunktur międzynarodowych w układzie cen artykułów rolnych. Ponieważ nasza produkcja przemysłowa cierpi właściwie z powodu nietylko nadprodukcji, ile kryzysu spożycia, wywołanego brakiem zapotrzebowania ze strony rolnictwa, przeto nadzieja na wzmocnienie sił rolników stwarza pewne perspektywy rozwoju i dla sfer przemysłowych. Na własnym partykularzu, zdaje się, będziemy mogli w roku bieżącym łatwiej gospodarzyć, co ważne jest przede wszystkim pod względem psychicznym, gdyż daje możliwość odbudowania zaufania we własne siły, z czym łatwiej będzie oczekiwać ogólnego światowego uzdrowienia stosunków. W tym względzie Czechosłowacja stanowi dobry i pouczający przykład, jak można znieść przesilenie gospodarcze, mając oparcie o własny rynek wewnętrzny, który nie cierpi na ostre przesilenie rolnicze. Nasze sfery miarodajne znają doskonale receptę na wzmocnienie sił rolnictwa, co zostało uzgodnione ze sferami rolniczymi, trzeba tylko, aby program był wcielony w życie jak najszybciej, bowiem powinniśmy wykorzystać w całej pełni układ stosunków, powstały na tle uzyskanych zbiorów tegorocznych. Niestety pod tym względem widoczne są wyraźne niedociągnięcia. C.

KRONIKA GOSPODARCZA

PODATKI I OPŁATY

(p) **Opodatkowanie handlu przetworami młynarskimi.** Celem przyjęcia z pomocą legalnemu i zasługującemu ze stanowiska państwowego, gospodarczego i prawnego na poparcie i opiece handlowi giełdowemu, Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie zwróciła się w imieniu Związku izb do ministra skarbu z prośbą o zwolnienie od podatku przemysłowego od obrotu transakcyj przetworami młynarskimi, dokonanych na giełdach krajowych.

Z KRAJU

(k) **Sytuacja polskiego hutnictwa żelaznego.** Wczoraj odbyło się w Katowicach posiedzenie Syndykatu Polskich Hut Żelaznych. Jak wynika ze sprawozdania dyrekcji Syndykatu, po nieznacznej poprawie w napływie zleceń, która się zaznaczyła w pierwszej połowie lipca r. b., nastąpiło ponownie znaczne osłabienie zapotrzebowania. W związku z tem stan zatrudnienia hut pozostawia obecnie wiele do życzenia. Nadchodzące miesiące jesienne i zimowe oceniane są przez huty z największą ostrożnością, miarodajne bowiem koła żywią poważne obawy, że wobec braku widoków na polepszenie sytuacji — produkcja hut może ulec dalszym ograniczeniom. W sprawie przedłużenia umowy o wzajemnej ochronie terytorjalnej z blokiem środkowo-europejskim, mianowicie z hutnictwem żelaznym Austrii, Czechosłowacji i Węgier, nie powzięto wprawdzie ostatecznej decyzji, jednakowoż nie ulega kwestji, że ośnośne umowy będą przedłużone na okres kilkuletni, przypuszczalnie do końca roku 1936.

(k) **Złagodzenie przepisów dotyczących skażania tłuszczów mydlarskich.** Wyda-
ne dwa miesiące temu przepisy rygory-

ki wypadek drugą alternatywę, w której zainteresowane przedsiębiorstwa godzą się na to, aby utworzyć Centralę przy ich udziale. W rachubę wchodzi podobno około 30 firm. Co do tej sprawy nie są zgodne zupełnie informacje krakowskiego dziennika, który się niedawno temu na ten temat rozpisal. Środki odurzające są dotychczas importowane w całości. Wkrótce jednak powstanie nowa fabryka chemiczna, mająca uzyskać koncesję na wyrabianie niektórych środków odurzających. O ile import wyrabianych przez tę fabrykę środków chemicznych nie będzie dopuszczany, powstanie rzeczywisty monopol na korzyść tej fabryki, co niektóre sfery zainteresowane napawa niepokojem. (l)

(z) **Zamówienia na tabor kolejowy w roku 1931/32.** Na rok budżetowy 1931/32 Polskie Koleje Państwowe zamówiły w krajowych fabrykach 108 sztuk parowozów, 100 wagonów osobowych, 25 bagażowych, 3470 towarowych i 100 wag. towarowych dla przewozu mebli. Zamówienia te podzielone zostały następująco między poszczególne wytwórnie: z ogólnej liczby 108 parowozów po 37 budują wytwórnie Cegielskiego i Pierwsza Fabryka Lokomotyw, zaś 34 parowozy Warszawa Spółka Budowy Parowozów. Wytwórnia „Lilpop, Rau i Lewenstein” otrzymała zamówienia 80 wagonów osobowych, 25 bagażowych i 1670 towarowych, Ostrowiec 1200 wagonów towarowych w tem 250 węglarek i 100 wagonów specjalnych dla przewożenia mebli. Zieleniewski 600 węglarek, 50 wagonów osobowych i Cegielski 10 wagonów osobowych. Zamówienie udzielone fabryce Zieleniewskiego i zakładom Cegielskiego na 10 wagonów osobowych, zostało częściowo wykonane w roku zeszłym, lecz zaliczone na budżet 1931/32 rok.

(k) **Stan zatrudnienia w łódzkim przemyśle.** Według danych „Związku przemysłu włókienniczego w państwie Polskim” w czerwcu czynnych było we wielkim przemyśle bawełnianym 39 fabryk, w tem przez 6 dni w tygodniu pracowało 25 fabryk, zatrudniających 18 700 rob. W innych fabrykach pracowano krócej, 4 zaś były nieczynne. W wielkim przemyśle wełnianym pracowały 23 fabryk, w których zatrudniono 15 250 robotników, z tych 13 500 pracuje przy normalnym czasie pracy. Ilość protestów wekslowych w przemyśle wełnianym jest znacznie mniejsza, aniżeli w roku ub. Przez lipiec fabryki tkanin wełnianych damskich przygotowywały się do sezonu zimowego, który się zapowiada lepiej, aniżeli w roku ubiegłym.

(k) **Eksport drzewny z Małopolski.** Pocięta w obecnej sytuacji w przemyśle drzewnym w Małopolsce, która się nadal niekorzystnie kształtuje, jest pewne ożywienie eksportu, zwłaszcza do Węgier, co stoi w związku z zamiarem wprowadzenia na Węgrzech podwyżki cła przywozowego na materiały drzewne. Z powodu nadmiernej podaży eksporterów okoliczność ta nie przyczyniła się jednak do zwyżki cen. Na materiał tarty dębowy nadchodziły zamówienia z Anglii, częściowo także z Belgii i Holandji ale dotyczyły one zawsze takich specjalnych wymiarów drzewa, których ceny zależne są od licznych warunków, a dostawa ich zaledwie się kalkulowała. Co do fryzów, należy zaznaczyć, że niektóre przedsiębiorstwa sprzedają nieznaczne ilości fryzów wybranych sortymentów do Szwecji, Anglii i Belgii. Rynek Austrijski natomiast nie miał zapotrzebowania, ponieważ Sowiety rzuciły późną jesienią ub. roku wielką partję dobrych fryzów. (l)

Z ZAGRANICY

(z) **Wiedeńskie Targi Jesienne** odbyć się mające w czasie od 6. do 13 września budzą żywe zainteresowanie. Cały szereg nowych osobliwych wystaw jak „Oryginalna wystawa nowoczesnych sprzętów gazowych”, „Elektryczność w gospodarstwie domowym”, jak również wielka wystawa filmów tonowych i gramofonów w ramach wystawy radjofonowej i słabego prądu, przybyły obecnie do istniejących już grup. Obok austrijskiego przemysłu, okazującego tutaj najlepsze swe wyroby, przedkładają wystawcy 18 państw na Wiedeńskich Targach swoje wytwory. Zwiedzającym Targi Wiedeńskie udzielane zostają zarówno na austrijskich kolejkach związkowych, jak i na wszelkich liniach kolejowych państw ościennych bardzo wielkie niżki jazdy i wszelkie ułatwienia podróży.

(z) **Nowy niemiecki krażownik celny.** Niemiecki urząd celny w Warnemünde otrzymał ostatnio do dyspozycji, w celach pościogowych, nowy krażownik, którego turbina parowa o sile 1.600 k. m. daje szybkość 32 mil na godzinę. Podobna łódź pościogowa będzie stacjonowana w Swinoujściu. (S. B.)

(z) **Deficyt budżetowy Hamburga.** Senat miasta Hamburga wydał odezwe, w której zapowiada zaprowadzenie daleko idących oszczędności ze względu na powstający deficyt budżetowy w wysokości 38 milionów marek niemieckich. Tymczasowy program oszczędnościowy przewiduje zmniejszenie członków senatu do 12, wstrzymanie robót publicznych, redukcję urzędników i nauczycieli i poborów. Już od 15 sierpnia br. wypowiedziano posadę 459 nauczycielom. Zapowiedziano są również wielkie ograniczenia na cele dobroczynności publicznej, co w pierwszym rzędzie ma dotknąć cudzoziemców.

Niezwykła legitymacja tenora

Wyprawa po dolary — Obowiązkowy urzędnik — Jak się tenor wylegitymował

Słynny tenor włoski — nazwijmy go Enrico Tusselli — przybył do Ameryki, aby zmierzając do Nowego Jorku, nazwisko jego zapamiętano w oczach wszystkich kie-runków i odcieni, poza tem dobrze płatni agenci w restauracjach, kawiarniach i innych miejscach publicznych, prowadzili głośne rozmowy na temat: Tusselli, którego nazwisko wbiła się w ten sposób, niby młotem, w uszy szerokich warstw społeczeństwa.

Huczna reklama poprzedziła przyjazd Tusselliego do Nowego Jorku. Już na kilka tygodni przed wylądowaniem artysty na ziemi Waszyngtona, nazwisko jego zapamiętano w oczach wszystkich kie-runków i odcieni, poza tem dobrze płatni agenci w restauracjach, kawiarniach i innych miejscach publicznych, prowadzili głośne rozmowy na temat: Tusselli, którego nazwisko wbiła się w ten sposób, niby młotem, w uszy szerokich warstw społeczeństwa.

Reklama, jak w wielu innych, tak i w tym wypadku, dała znakomity wynik i śpiewak stał się sławnym, zanim jeszcze miał sposobność zaprodukować się na scenie. Jego występy, z natury rzeczy, miały ogromne powodzenie, co, w dalszej logicznej konsekwencji, spowodowało szybkie narastanie konta bankowego p. Enrico Tusselliego w jednej z miejscowych instytucji finansowych.

Po ukończeniu przewidzianej w kontrakcie z dyrekcją Opery serji występów, Tusselli zabierał się do powrotu do ojczyzny. Spakowane kufry wysłano na statek, który za parę godzin miał wypłynąć na morze, artysta zaś podał się do banku, celem podjęcia znajdującej się tam na jego koncie gotówki. Tutaj niestety miał spotkać śpiewaka nieoczekiwany zawód: Oto w toku rozmowy z urzędnikiem banku, okazało się, że dla odbioru pieniędzy wymagana jest legitymacja właściciela konta. Tusselli, wyjąwszy z kieszeni stos papierów, począł je nerwowo przerzucać. Naprawdę! Nie było tam żadnego dokumentu, stwierdzającego jego tożsamość. Skonsternowany artysta przypomniał sobie, że wszystkie urzędowe „bibuly“ wrzucił był do kufra...

Niestety, nie posiadając żadnego dowodu, ale pan mnie chyba zna! Któżby nie znał tenora Enrico Tusselliego?

Owszem — odparł grzecznie urzędnik — widywałem często jego podobizny i... podobieństwo jest niezaprzeczane, ale ja się muszę trzymać instrukcji!

— To jest niesłychane — oburzał się klient — pieniądze muszę otrzymać bez zwłoki, inaczej spóźnię się na statek!

— Wchodzę zupełnie w pańskie położenie, ale banki, zwłaszcza w dzisiejszych niepewnych czasach, muszą postępować bardzo ostrożnie. Zresztą pan Tusselli osobiście dotąd u nas nie był, a wpłaty dokonywała osoba postronna!

— Tak, pieniądze wpłacał mój sekretarz, ale na jego świadectwo powołać się nie mogę, gdyż gałgana tego przed paru dniami wypędziłem!

Rozmowa, prowadzona podniesionym głosem, zwała szefa wydziału, który kazał sobie sprawę przedstawić.

— Pana Enrico Tusselliego znam ze sceny — rzekł po chwili — słyszałem go wczoraj w operze „Rigoletto“. Wie pan co? Moglibyśmy rzecz załatwić na krótkim toporzyśku, o ile pan zechce zgodzić się na moją propozycję. Dajmy na to, jakiś oszust mógłby być z twarzy podobny do Enrico Tusselliego, ale w żadnym wypadku nie mógłby posiadać jego cudnego głosu... Słowem, czy zechciałby pan, dla wylegitymowania się, nam coś zaśpiewać? Innego sposobu wyjścia w danym wypadku nie widzę!

Śpiewak, zaskoczony tą osobliwą propozycją — po chwili wahania, cofnął się o parę kroków od okienka, odetchnął i kładąc prawą rękę na sercu (jego sławna pozycja!), począł śpiewać...

Rozgwar głosów w obszernej hali umilkł nagle: tłum interesentów stanął jak wryty; urzędnicy pozostawali ze stołków i wszystkie twarze zwróciły się w kierunku, skąd srebrną strugą płynęły dźwięki arji: „La donna è mobile“.

A Tusselli śpiewał, coraz bardziej się zapalając, unosząc się na palcach, powiewając kapeluszem, ściskając rękę serce, przewracając oczyma...

Kiedy umilkł, zapanowało krótkie milczenie, potem zerwała się burza oklasków. „Brawo, brawo Tusselli“ — wołało zewsząd. Artysta wytwornym, scenicznym ukłonem podziękował za uznanie, potem z triumfującą miną zwrócił się do okienka:

— No, teraz możecie mi już chyba pieniądze wypłacić?

Kasjer, pozostający jeszcze całkowicie pod wrażeniem wspaniałego artystycznego przeżycia, szybko wyliczał banknoty.

tych gruczołów i nieprawidłowe ich funkcjonowanie pociąga za sobą najpoważniejsze skutki dla organizmu ludzkiego. Takimi hormonami są np. gruczołki przytarczcowe, przysadka mózgowa i nadnercza. Później odkryto właściwości witamin, których brak w pożywieniu wywołuje w organizmie poważne zaburzenia, które określa się nazwą awitaminozy.

Świeżo odkryto trzeci tajemniczy materiał w organizmie ludzkim w postaci lipoidów. Są to dawno nauce znane składniki chemiczne o właściwościach podobnych do tłuszczów, znajdujące się w każdej komórce, na które jednakże dotąd nie zwracano baczniejszej uwagi. Pod względem chemicznym dzieli się je na trzy grupy. Do pierwszej należą lecytyny, znane w lecznictwie i używane jako środek odżywczy i wzmacniający. Drugą grupę stanowią wszędzie zachodzący, rozpuszczalny barwnik, dobowany oddawna z marchwi, zwany karotyn. Trzecią grupę stanowią steryny, materiały o niezmierzenie skomplikowanej budowie chemicznej, które wprawdzie na zewnątrz mają wygląd tłuszczów, lecz niemi nie są.

W organizmie zwierzęcym znajduje się tylko jedna odmiana tej grupy, mianowicie t. zw. cholesterolina, której istnienie wykazano także w żółci i mózgu.

W toku doświadczeń stwierdzono, że organizm samodzielnie wytwarza potrzebne mu ilości cholesteroliny, a nie bierze jej z pożywienia, przerabiając niejako roślinne steryny na cholesterolinę. Okoliczność ta dowodzi, że substancja ta posiada dla organizmu daleko większe znaczenie, niż jej dotąd przypisywano. Stwierdzono mianowicie, że cholesterolina posiada pierwszorzędne znaczenie dla życia i funkcji skóry. Stwierdzono m. in. że w nieprawidłowym funkcjonowaniu tego składnika należy dopatrywać się przyczyny wypadania włosów. Udało się też już przez sztuczne doprowadzenie cholesteroliny zapobiec wypadaniu włosów wzgl. oddziaływać korzystnie na ich porost.

Cholesterolina jest zatem niejako hormonem czy witaminą skóry ludzkiej.

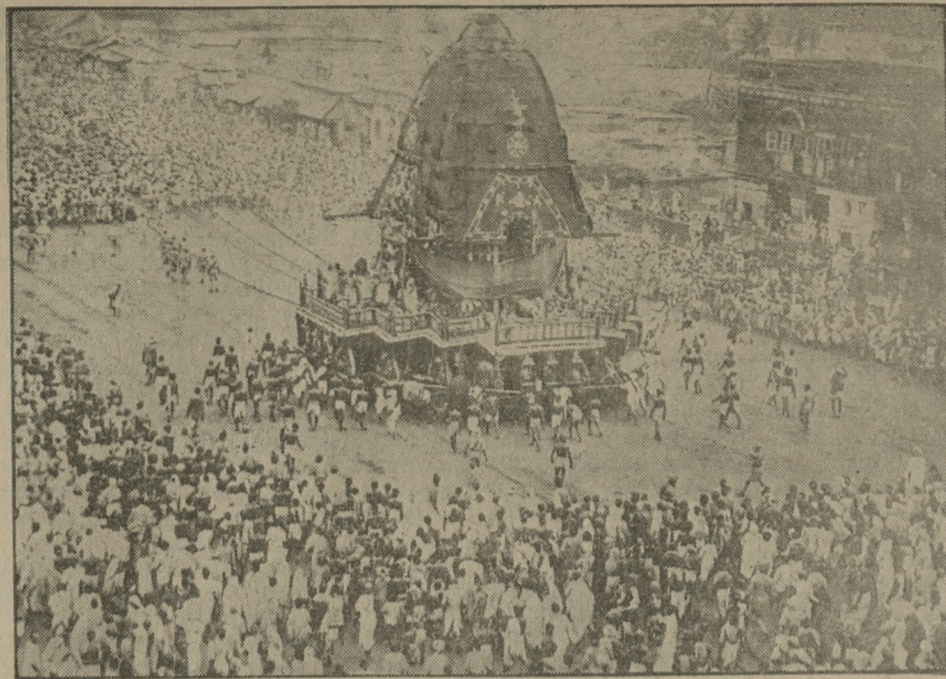
Nie ulega wątpliwości, że udało się odkryć nową metodę naukową leczenia zachorzeń skórnych.

Skóra ludzka, jak się okazuje, jest zresztą nie tylko powłoką pokrywającą ciało, lecz osobnym organem o specyficznych i bardzo ważnych funkcjach, pozostających w ścisłym związku z resztą funkcji organizmu. Wip.

Chicago w cyfrach

W związku z wszechświatową wystawą 1933 r., mającą się odbyć w Chicago, prasa amerykańska podaje ciekawe dane o rozwoju tego miasta, które w 1830 r. liczyło zaledwie 100 mieszkańców.

Obecnie Chicago liczy 4 700 000 mieszkańców, w czem 1 000 000 rodzin, 700 000



Święto odnowienia, obchodzone niezwykle uroczystość w miasteczku Puri w Indjach. Jak widzimy, biorą udział w uroczystościach olbrzymie tłumy; w pośrodku widnieje ruchoma świątynia.

abonentów telefonicznych, 370 000 właścicieli aut, których ogólna liczba wynosi 850 000. Chicago zatrudnia 502 000 robotników przy 11 445 zakładach przemysłowych. Wysokość depozytów oszczędnościowych w bankach chicagowskich wynosi 3 miliardy dolarów, produkcja przemysłowa dochodzi do 5 miliardów dolarów rocznie, z czego piątą część stanowi przemysł produktów spożywczych (konserwy mięsne, przetwory zbożowe itd.). Ogólna suma poborów, wypłacanych rocznie, przekracza 800 milionów dol.

Chicago jest ośrodkiem komunikacyjnym 43 linii kolei żelaznych i 13 linii żegluga na Wielkich Jeziorach. W Chicago znajduje się 618 sal widowiskowych i koncertowych, 1800 czytelników i 1900 zakładów naukowych. W Chicago też mieszka największa liczba Polaków na kontynencie amerykańskim.

Aeroplany na usługach misyj katolickich

(KAP) W North Beach ks. William Flynn, dyrektor generalny „Marquette League“, dokonał poświęcenia nowego aeroplanu „The Alasca Missionary“ („Misjonarz Alaski“). W uroczystości wzięli udział przedstawiciele urzędu lotniczego, władz administracyjnych i licznie zgromadzona publiczność. Kierowcą nowym aparatem będzie lotnik-misjonarz, ojciec Jerzy Feltes, jezuita.

Nowy aeroplan misyjny, zaopatrzone w pływaki, które pozwolą mu odbywać loty z większym bezpieczeństwem nad wodnymi terenami Alaski, może być używany za ostatni wyraz techniki awiacyjnej. Ma on miejsca dla czterech pasażerów, przy czem w każdej chwili może być przystosowany do przewożenia chorych.

„The Alasca Missionary“ ułatwi kontakt między poszczególnymi stacjami misyjnymi, rozrzuconymi na olbrzymiej przestrzeni około miliona kilometrów kwadratowych. Dotychczas misjonarze na Alasce byli tak daleko izolowani od świata, że białego człowieka widywali zaledwie raz na rok. Obecnie dzięki aeroplanowi każda stacja misyjna będzie wizytowana raz na miesiąc.

Cudowne uzdrowienia w Lourdes a świat lekarski

(KAP) W okresie od pierwszych dni maja r. b. w badaniach, prowadzonych przez lekarskie biuro stwierdzeń w Lourdes, wzięło udział około dwustu lekarzy francuskich i cudzoziemskich. Świadczy to o wzrastającym zainteresowaniu świata lekarskiego dla cudownych uzdrowień w Lourdes. Fakt ten w znacznej mierze należy przypisać intensywnej działalności międzynarodowego związku lekarzy katolickich, który pod energicznym kierownictwem swego założyciela, dra Vallet'a, osiągnął już liczbę 1500 członków.

U źródeł „Naftusi“

Truskawiec, w sierpniu. Szlakami głównych linii kolejowych zbiegają się pociągi na stacji w Drohobyczu ze wszystkich stron, wiozących kuracjuszy do Truskawca-Zdroju. Stąd pociągi ranne, szczególnie przepelnione, zawożą przybyszów do końcowej stacji i upragnionego celu.

Krótki pobyt z przesiadaniem nie zniechęca podróżnych — natomiast słyszy się utyskiwania jadących od strony Stanisławowa, którzy zmuszeni są oczekiwać na skrzyżowaniu pociągów ze Lwowa — w Stryju — bezczynnie przeszło 2 i pół godziny. Zarząd Zdrojowiska czynił starania o przywrócenie dogodniejszych połączeń kolejowych, lecz bezskutecznie. Mieszkańcy towarzystwo we wszystkich przedziałach daje jednak przewagę żydom, które rozpierając się zuchwale po ławach

— rozgłosie szwargocąc — zachwala zalety poszczególnych źródeł Truskawca. Nie brak też i Ukraińców z inteligencją, którzy stale na rozmowę w polskim języku manifestują swą narodowość przez odpowiadanie w języku ukraińskim pomimo, że dobrze władają też i polskim.

Zajeżdżający pociąg wita ją na peronie kuracjusze, nawoływaniem i wesołym pogwarem.

Zmęczonych jazdą przybyszów otaczają pośrednicy i właściciele mieszkań, natrętnie zachwalając jakość wolnych pokoi. Drugi sezon w całej pełni — choć zbliża się ku końcowi — wywiera po ruchu i gwarnej zachowywaniu się spacerowiczów z nieodstępnymi szklankami, wrażenie, jakoby Truskawiec pękał od nadmiaru gości.

Truskawiec-Zdrój jest własnością marszałka powiatu Rajmunda Jarosza. Generalną dyrekcję powierzył synowi swemu dr. Romanowi Jaroszowi. Frekwencja tegoroczna nadzwyczajna (dotąd 11500 osób — czyli o 1300 osób więcej, niż w roku zeszłym.) Taksa kuracyjna wynosi 8 zł tygodniowo, urzędnicy i wojskowi otrzymują 50 proc. zniżki.

Szerokie i piękne aleje, czysto utrzymane, z wszelkimi wygodnymi urządzeniami nowoczesnego zdrojowiska, zachęcałyby niejednego krajowca lub obcokrajowca, gdyby o istnieniu i znaczeniu Truskawca coś wiedział.

Choć niektórym znane — skreśliam zalety poszczególnych 5 źródeł zdrojowiska. Na wstępie góruje, najliczniej może uczęszczana „Naftusia“ — możnaby ją nazwać „Łożadką“ — przeciw wszelkim zaburzeniom wewnętrznym, nerkom, dla otyłości. Jeśli kto ciekaw, jak smakuje to dodam, że zrazu niczem się nie różni od zwykłej zimnej wody, pozostawiając po kilku minutach — smak smażonych jaj.

Dalej cudnymi alejami, położonemi na wzgórzu dochodzi się do źródeł „Zosi i Marysi“ — przeciw otyłości, „Broni“ — do plukania gardła, oraz „Józi“ — do zmywania ocz. Różnorodność zatem zalet Truskawca wpływa, iż każdy na miejscu dla siebie na odnośną słabość znajdzie ukojenie.

Piękny kościółek wśród wil, wysmulki, oraz kilka pomniczków Matki Boskiej, otoczonych klombami kwiatów — a wieczorem oświetlanych — sprawia dla oka miłe wrażenie.

Na urozmaicenie nie mogą się goście skarżyć. Prócz wojskowego koncertu popołudniowego, na sali klubowej zdrojowiska występuje gościnnie „Łopek“ Krukowski — zbierając, jak w Poznaniu rzęsiście oklaski. Kina, tenis, strzelnica itp. a Tow. Tatrzzańskie dba o gromadne wycieczki w uroczysty dzień Drohobycza, Borysławia, Pomiarki, Mroźnicy, Horodyszca itd. — Ceny na wszystko bardzo przystępne. Pokoje z utrzymaniem od 7—14 zł w pierwszorzędnym komfortowych pensjonatach. Kuchnie jarskie dominują — ze względu na działanie „Naftusi“ — i wahają się od 70 gr — do 1.40 zł. za znakomite potrawy. Owoców w bród i na ogół niedrogo.

Publiczność otrząsa się już z wrażenia zuchwałego napadu bandyckiego na pocztę i niezakłócenie zażywa spokoju i kuracji. Leon Zajązki.

Nawrócenie się duchownego anglikańskiego.

(KAP) „Osservatore Romano“ donosi, że do Kościoła katolickiego przeszedł duchowny anglikański. 29-letni lord Clonmore. Wskutek tej konwersji wzrosła jeszcze liczba parów angielskich, którzy powrócili do prawdziwego Kościoła.

Katolikami są: lord Tiverton, dziedzic hrabstwa Halsbury, i lord Dangan, dziedzic hrabstwa Couley. Hr. Iddesleigh przeszedł na katolicyzm przed czterema laty, a lord Amherst nawrócił się w czasie wojny światowej. Młodziociany hrabia Oxfordu, wnuk premiera brytyjskiego z pierwszego okresu wojny, jest również katolikiem. Do Kościoła katolickiego należy także hr. Eldon.

Podstęp psa, który chciał dotrzeć do swego pana w więzieniu

Pewien młody pudel doznał w tych dniach w Ameryce nielada zaszczytu: opisano go na łamach prasy nowojorskiej, która umieściła nawet jego podobiznę.

Pies ten, wabiący się Brownie, należy do niejakiego Frank Huntera, którego parę tygodni temu za drobne przewinienie skazano na 2 miesiące więzienia w West Side Jail. Pozbawiony widoku swego pana pies wpadł w melancholię, tak, że kilka dni temu przyjaciel uwieczniony, litując się nad zwierzęciem, którem się tymczasem opiekował, zabrał go ze sobą, idąc w dozwolonej porze odwiedzić więźnia — i chciał z nim przedostać się przez bramę więzienną. Dozorcy jednak okazali się niewzruszeni i nie pozwolili, by pies dostał się do więzienia, gdyż sprzeciwiał się temu regulamin zakładu. Po powrocie biedny pudel okazywał coraz większe zdenerwowanie, aż pewnego dnia znikł z domu bez śladu.

Brownie nie został jednak ani skradziony, jak się tego obawiali domownicy, ani też nie zaginął. Poprostu wałęsał się koło więzienia i czyhał przy bramie na odpowiednią chwilę, by się wślizgnąć na podwórze więzienne.

Sposobność taka nadarzyła mu się po kilkugodzinnym wyczekiwaniu, gdy przed kareta policyjną otworzyły się wrota więzienne. Pies ukrył się pod wozem i wszedł niepostrzeżony na podwórze. Dozorcy spostrzegli obecność wiernego wudła dopiero gdy wyskoczył ze swej tymczasowej kryjówki i wpadł między nogi swego pana, używającego rannej przechadzki. Trudno opisać wzruszenie i radość więźnia oraz zdziwienie dozorców, którzy tym razem zlitowali się nad pudlem i pozwolili mu zostać — pod ich troskliwą opieką — na podwórzu więzienia. Przygotowano mu tam legowisko nawprost okna celi jego pana, który obecnie może przez cały dzień patrzeć na wierne zwierzę i być zawsze przez nie widzianym. S. F.

Nowy tajemniczy materiał ciała ludzkiego

Do niedawna jeszcze panowało przekonanie, że dla wyżywienia człowieka wystarczają 3 główne składniki: białko, tłuszcz i węglowodany (cukier, mączka). Tymczasem okazało się, że środki te bynajmniej nie wystarczają dla odżywiania organizmu, lecz że istnieją inne, ukryte środki odżywcze, które znajdują się częściowo w człowieku, częściowo w pożywieniu i które wywierają decydujący wpływ na fizyczny i duchowy rozwój człowieka. Jako takie odkryto najpierw hormony t. j. gruczoły wewnętrzne, które wydzielają pewne soki i doprowadzają je wprost do krwi. Brak



Dnia 19 sierpnia 1931 r., zmarł długoletni członek nasz, ś. p.

Kazimierz Wiesner

przeżywszy lat 41. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 22. bm., o godz. 4.30 z Szpitala Miejskiego na cmentarz św. Małgorzaty. zw 10 572

O liczny udział pod sztandar uprasza

Zarząd Tow. Restauratorów na Poznań i okolice.

Przewielebnemu Księdzu Matuszczakowi, Tow. Sokół z Poznania oraz Bractwu Kurkowemu z Gniewkowa, Gronu Koleżankom i Kolegom, Krewnym, Znajomym i Wszystkim udział biorącym w pogrzebie i nabożeństwie żałobnym ś. p.

Kazimierza Skrobacznego

oraz za liczne ofiarowane wieńce, kwiaty i dowody współczucia, składają najserdeczniejsze

Bóg zapłać!

matka, żona z dziećmi i rodzina.

Pw 6 126-33,205

Wróciłem

Dr. med. K. Sniegowski

specjalista chorób wewnętrznych

ul. Fredry 12. Telef. 3534

Pw 6 105-56,250

Powróciłem

Prof. Dr. Karwowski

choroby skóry i pęcherza

ul. 27 Grudnia 18.

zw 10521

GEVAERT

PAPIERY
BŁONY
PŁYTY
CHEMICALIA
GEVAERT'A

są niezbędnym materiałem dla amatora, który, idąc z postępem czasu, dąży do używania najdoskonalszych wytworów techniki współczesnej.

Do nabycia w składach przyborów fotograficznych.

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę „HEILWUNDER”, patent gdański Nr. 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry, skutkuje z powodu swoich właściwości w rozpaczyliwych wypadkach wszystkich liszaj, nawet liszaj ropnych, ranach u nóg, egzemie, pryszczach, wyrzutach wszelkiego rodzaju, czerwoności twarzy i nosa, odmrożeniach itd. Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności. Światne uznania. Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy. Cena 8,60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorium. nw 4 425

Chem. Kosm. Laboratorium „KLOSSIN”, Gdansk 2, Handegasse 43.

BŁAWATNIK

dzielny ekspedjent i dekorator, władający językiem polskim i niemieckim, potrzebny od 1. 9. 31. Piśmienne zgłoszenia z odpisem świadectw oraz podaniem wymagań przyjmuje: LESZNO, Wlkp., Rynek 31, mieszkanie 2. nw 5 144

Zostanie przyjęty zaraz

KIEROWNIK KONSUMU

(sklepu spółdzielczego w większym zakresie) na wieś. Wymagana najmniej kilkoletnia praktyka w tym dziale, pierwszorzędne polecenia i referencje oraz kaucja. Po okresie próbnym posada stała dla żonatego z pensją, prowizją od obrotu i deputatem w naturze. Oferty tylko pisemne z podaniem warunków przyjmuje zw 10 567

ZARZĄD DÓBR JEZIORKI k. Poznania.

W środę, dnia 19 sierpnia 1931 r., o godz. 19.30, zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po krótkiej, lecz bardzo ciężkiej chorobie, mój najdroższy nigdy niezapomniany mąż, najukochańszy i troskliwy tatus, syn, brat, wujek i szwagier, ś. p.

Kazimierz Wiesner

restaurator

przeżywszy lat 42. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Jego odprawi się w sobotę, dnia 22. b. m., o godz. 7.30 rano w kościele św. Małgorzaty na Śródcie. Pogrzeb w tym samym dniu o godzinie 4.30 po południu z Szpitala Miejskiego. zw 10 568

W głębokim i nientulonym żalu pograżeni

Poznań, Biskupice, Hel.

żona z córeczką i rodzina.

Antonina z Święcickich Ludwikowa Krzyżanowska

wdowa po radcy Sądu Apelacyjnego w Krakowie

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie św. Sakramentami w Poznaniu, dnia 18 sierpnia 1931 r., o czym zawiadamiają

Poznań, Kraków.
Pałac Działyńskich

Pogrzeb odbył się 21 sierpnia r. b., na cmentarzu górczyńskim, nabożeństwo żałobne w sobotę, 22. b. m., o godz. 8 u Siostr Miłosierdzia w Górczynie. Zamiast kwiatów na trumnę administracja Kurjera przyjmie dary na ubogie dzieci w Górczynie. dw 870

Zakład Pogrzebowy „Ceremonjal”. Towarowa 25. Tel. 3180.

REDAKTOR

społecznik, obeznany ze stosunkami Polski zachodniej, potrzebny od 1 października lub później do większego pisma codziennego na prowincji na stanowisko naczelnego redaktora. Zgłoszenia pisemne z życiorysem, podaniem dotychczasowej działalności i referencji, oraz warunków uprasza się pod nw 5120 do eksp. Kurjera Poznańskiego

Polowanie

gminy Janikowo, obszaru 1400 mórg, wydzierżawi się na lat 6, dnia 27. 8. 1931, o godz. 16, w lokalu p. Zurka w Janikowie. Warunki dzierżawy na miejscu. zw 10 570

Kazimierz Żurek, przewodniczący.

Polecam korzystnie:

Lokomobile do młocki

Rannomes 1906, 7 atm., 18,931 m³
Rannomes 1900, 7 atm., 15,24 m³
Rannomes 1908, 7 atm., 5,876 m³
Güttler 1909, 7 atm., 19,800 m³
Cegielski 1903, 7 atm., 11,6 m³

Młocarnie parowe

Lanz Mamut 66" z samowkładaczem
Lanz Kugellager 58" z samowkładaczem
Rannomes 60"

Fried. Köhler lżejsza 60" jak nowa samowiażacz Schumachera, elewatory do słomy na czterech kołach. Maszyny powyższe w stanie użytecznym odda nw 5 137

G. SCHERFKE, Fabryka Maszyn, Poznań.

PRZETARG

Wojewódzki Zakład Psychjatryczny Owieńska odda w drodze przetargu piśmiennego:

- dostawę mięsa, okras, smalcu i wyrobów mięsnych,
- dostawę maki i pieczywa jak chleba i bułek,
- dostawę masła i twarogu,

na czas od 1 października 1931 do 30 września 1932. Oferty należy w zapieczętowanych kopertach oddać z napisem: „Oferta na” do dnia 1 września 1931 do godziny 12-tej w biurze Dyrekcji Zakładu. Publiczne otwarcie ofert nastąpi o godzinie 13-tej.

W biurze inspektora zakładu są wyłożone warunki dostawy i tam udziela się również wszelkich potrzebnych wyjaśnień, według których należy wypełnić oferty. Oferty znajdujące się w kopertach otwartych i niezapieczętowanych wzgl. nie zastosowane do warunków dostawy są nieważne.

Wadium w wysokości 500,— zł należy złożyć w kasie Wojewódzkiego Zakładu Psychjatrycznego w Owieńskich.

Wojewódzki Zakład Psychjatryczny w Owieńskich zastrzega sobie prawo wyboru ofert.

Kaucje po 4 000,00 zł na dostawy podane pod a) i b) a pod c) 500,— zł winne być wpłacone w 10 dniach po przyznaniu dostawy. dw 862-3

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Ostrowie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Ostrow wyk. l. 901 na imię 1. Agnieszki Banach, 2. Pelagji Banach, 3. Kazimierza Banach, 4. Władysława Banach, 5. Stefanji Marji Banach, 6. Helenie Banach wszyscy w Ostrowie jako współwłaściciele w wspólności do niepodzielnej ręki zostanie w drodze egzekucji dnia 14 listopada 1931 r., o godz. 10 przed poł. wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 24. Powyższa nieruchomość obejmuje dom mieszkalny z podwórkiem, szopą z chlewem, stajnią z pralnią o obszarze 0.07.09 ha. Nr. 335 księgi podatku budynkowego, nr. 861 matrykuły podatku gruntowego, 4 640 mk. roczna wartość użytkownika budynków 172,50 mk. podatku domowego. Wzmiarkę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 29 stycznia 1931 r. Ostrow, dnia 30 czerwca 1931 r. Sąd Grodzki. nw 4 727

Do wynajęcia ubikacje handlowe

z piwnicami w śródmieściu ca 600 m². Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zw 10565

Sprzedam

kilkanaście tysięcy dolarów w 8% amortyz. liściach dolarowych

Pozn. Ziemstwa Kredyt. za gotówkę, lub zamienię na listy dolarowe bezamortyz. lub listy żytnie. Oferty do „Par”, Al. Marcinkowski, 11, pod 56,262 Pw 6 112-56-262

Kupię

DOM

w cenie do 100 000 zł za gotówkę. Oferty do „PAR”, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod 33,200 Pw 6 116-33,200

2. Na 1/31. UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wypłat firmy H. R. Maske, właściciel Maksymilian Surma, kupiec w Czarnkowie na wniosek nadzorca sądowego udziela się odroczenia wypłat dłużnikowi na dalsze trzy miesiące. Czarnków, dnia 17 sierpnia 1931 r. Sąd Grodzki. nw 4 729

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Żębcowie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Żębców, karta 130 na imię 1. Idziego Powolnego i tegoż żony Franciszki z d. Węglarz, 2. Wincentego Litwina i tegoż żony Eleonory z d. Węglarz, ad 1 i 2 w Kępie — żyjących w ogólnej wspólności majątkowej, jak współwłaściciele po idealnej połowie, zostanie celem zniesienia wspólności dnia 21 listopada 1931 r., o godz. 10 przed połudn. wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 24. Powyższa nieruchomość obejmuje dom mieszkalny z podwórkiem, chlew z stodołą, stodołę, szopę, rolę i podwórze o łącznej powierzchni 1.17.58 ha. Nr. 61 ks. podatku budynkowego, nr. 131 matrykuły, 60 mk. rocznej wartości użytkowej, 2,40 mk. roczna kwota podatku budynkowego, 2,39 tr. czysty dochód gruntowy, 0,68 mk. podatku gruntowego. Wzmiarkę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 24 kwietnia 1931 r. Ostrow, dnia 1 lipca 1931 r. Sąd Grodzki. nw 4 728

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W sobotę, dnia 22 sierpnia 1931 o godz. 12 w południe sprzedam w Płackach publicznie najwięcej dającym za gotówkę: nw 5759

całkowite urządzenie i to: biblioteki, pokoju myśliwskiego, salonu, pokoju stołowego, 3 pokoi gościnnych, 1 przedpokój, sypialki, 2 pokoi dziecięcych, 109 rogów i 7 wypchanych ptaków. Obejrzeć można 15 minut przed przetargiem. Zbiórka przed dworem. Kraski, kom. sądowy w Środzie.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Magistrat miasta Chełma sprzedawać będzie w środę, dnia 2 września rb., o godz. 10 przy ul. Biskupiej 8, następujące przedmioty najwięcej dającym za gotówkę: prostownik rteciowy do rozdzielania prądu wraz z tablicą i włącznikiem firmy Siemens - Schuckert, typ V. D. A. 250, przejmując 380 V 77 prądu zmiennego A 50 okresów, oddaje 115 + 10% prądu stałego, 2 samochody ciężarowe dobre, 6 wozów roboczych (dużych), 1 motor elektryczny, 1 palarnia kawy (kompletnej), motor elektryczny, palarnia kawy (kompletnej). dw 868 Magistrat.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 22 sierpnia 1931 r., o godz. 2.30 po poł. przy ul. Patrona Jackowskiego 49, sprzedam najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą: nw 4 762 samochód osobowy marki „Renault” (bez gum). Figas, kom. sąd. Poznań, Kościelna 49.

LICYTACJA ZASTAWY

W sobotę, 22 sierpnia od godz. 11 począwszy sprzedawać będę w firmie C. Hartwig S. A., ul. Towarowa 15-20, na odpowiedzialność interesentów najwięcej dającym za gotówkę:

kompletną jadalnię i różne inne meble, 4 wirówki, 4 skrzynie mydła, makaron, kafele, dętki rowerowe, skrzypce i mandoline, soki owocowe, płyty żelazne, próżne beczki, kredę malarską, makulaturę i różne inne rzeczy i towary. Pw 6 124-33,204 Obejrzeć można 1/2 godziny przed licytacją. Brunon Trzeciak

zaprzys. i ustanowiony rzeczoznawca i aukcjonator na województwo poznańskie. Ul. Wroniecka 4. Tel. 21-26 i 31-75.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 24 sierpnia, o godz. 11-tej sprzedam w Kościanie przy ul. Aleje Kościuski 24, w firmie: „Rolnik” M. Dónaj w Kościanie, w drodze przetargu za gotówkę najwięcej dającym:

kompletne urządzenie biurowe, kompletną jadalnię dębową, pokój męski, szafy do rzeczy, umywalnie, gotowalnie, nocne stoliki, gramofon, fortepian, bilard i inne sprzęty domowe. Dalej sprzedam szory robocze, wozy, samochód osobowy, samochód półciężarowy, powózkę krytą, powózkę półkrytą, kompletne urządzenie piekarni parowej: bajty, blachy, maszynę do dzielenia ciasta, maszynę do ugniatania ciasta, motor na gaz, transmisje, pasy skórzane, maszynę do trzepania worków, sieczkarke. nw 4 761 Daniłowicz, komornik sądowy w Kościanie.

